



POWIAT PRZYJAZNY
ŚRODOWISKU



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno



Gazeta Ziemska

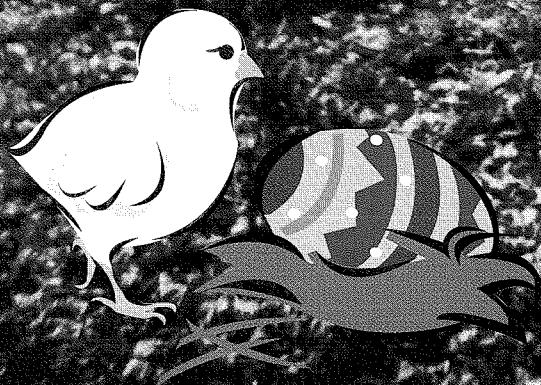
MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl

Nr 3 (74), marzec 2007

ISSN 1643-0786

*Życzymy Naszym Czytelnikom
Świąt radosnych i przepięknych
serdecznym ciepłem*



Fot. Teresa Bochenek



Pożegnanie arcybiskupa

Nietypowo rozpoczęła się ostatnia sesja Rady Miejskiej w Koszalinie. Honorowym gościem był bowiem metropolita warszawski abp **Kazimierz Nycz**, dotychczas ordynariusz Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. Duchowiec był na sesji po raz pierwszy, gdyż – jak sam stwierdził, nie jest to miejsce dla biskupa. Tym razem był jednak honorowym gościem radnych, a powodem jego zaproszenia była uroczystość wręczenia dwóch medali: „Za Zasługi dla Miasta Koszalina” oraz „Za Zasługi dla Powiatu Koszalińskiego”.

Wszyscy zabierający głos podkreślali to samo: z jednej strony radość, że arcybiskup przenosi się do Warszawy, z drugiej zaś strony zę słów przebijał autentyczny żal, że duchowny opuszcza Środkowe Pomorze. Przypominano zasługi dotychczasowego biskupa, a zwłaszcza realizowany wspólnie z koszalińskim samorządem program pomocy edukacyjnej „Barka” dla uzdolnionej młodzieży z ubogich środowisk.

Sam metropolita nie ukrywał wzruszenia, a jednocześnie zakłopotania miłymi słowami skierowanymi pod jego adresem. *Jestem żałowany rozpoczął swoją przemowę arcybiskup. Jednocześnie również wyraził żal, że opuszcza Pomorze Środkowe. **Dokonała się tutaj we mnie samym ogromna weryfikacja moich przekonań i poglądów na wiele spraw, począwszy od tych najbardziej religijnych, bo zrozumiałem, że Polska to nie tylko Kraków i południe Polski, ale Polska to także północ, wieś pegeerowska. Nie zapomnę o was i podtrzymuję to, co powiedziałem na jednej z konferencji prasowych, że będę w Warszawie wszystkim przypominał, że Polska to także Pomorze Środkowe oraz Warmia i Mazury. Pomorze Środkowe nie potrzebuje żadnej łaski, potrzebuje sprawiedliwego traktowania. Będę z wami duchowo.***

Opuszczając salę biskupa żegnały rzęsiste oklaski.

Niech w ten niezwykły czas Świąt Wielkanocnych towarzyszy Państwu radosna modlitwa, ciepło domu rodzinnego i wzajemna miłość. Mieszkańcom Ziemi Koszalińskiej z okazji świąt dużo zdrowia, pogody ducha oraz wszelkiej pomyślności życzą -

*Roman Szewczyk
Starosta Koszaliński*

*Dariusz Kalinowski
Przewodniczący Rady Powiatu*

Środkowopomorskie - spełnienie nadziei zależy od nas?

Blisko 20-osobowa grupa przedstawicieli Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej na rzecz powołania województwa środkowopomorskiego zebrała się w słupskim ratuszu. Zapowiedziano starania o pozyskanie nowych zwolenników i sojuszników idei środkowopomorskiej.

Cel jest jasny, Chodzi o to, żeby z obrad komisji sejmowych: administracji i spraw wewnętrznych oraz polityki regionalnej i samorządu terytorialnego nie spadł w tym półroczu punkt dotyczący losów ustawy obywatelskiej popartej blisko 140 tys. podpisów (w lutym zeszłego roku po czytaniu na forum niższej izby parlamentu decyzją posłów została odesłana właśnie do obu komisji).

- *To chuchanie na zimne* - powiedział **Grzegorz Andrzej Niski**, przewodniczący Stowarzyszenia Pomorza Środkowego "Integracja dla Rozwoju". - *Presja na polityków jest konieczna. Naszą sprawą komisje miały się zająć początkowo w grudniu, ale tego nie zrobiły. Teraz mówi się, że w czerwcu inicjatywa środkowopomorska wejdzie pod obrady. Musimy zrobić wszystko, żeby tego terminu dotrzymano!*

W sprawie siedemnastego województwa przygotowano i wysłano oświadczenie do parlamentu RP. Jednocześnie zebrani podkreślali, że równie ważne, jak presja wywierana na polityków, są głosy poparcia ze strony regionalnych środowisk gospodarczych czy kulturalnych, zwłaszcza tych mają-

cych w nazwie Środkowopomorskie.

Zapowiedziano, że 20 kwietnia br. w siedzibie Politechniki Koszalińskiej przy ulicy Śniadeckich odbędzie się konferencja konsultacyjna nt. "Aspekty społeczno-gospodarcze podziału terytorialnego kraju na przykładzie Pomorza Środkowego i innych regionów kraju".

Zaproszono m.in. członków komisji sejmowych, ale też orędowników sesesji z Czestochowy, Kalisza, Płocka czy

Radomia, gdzie również są aspiracje wybicia się na samodzielność.

Członkowie KIU podkreślają, że wiele zależy od mieszkańców. Wspierac ideę środkowopomorską można pisemnie. Po formularze ze wzorami listów do posłów z komisji sejmowych można przyjść do tymczasowej siedziby stowarzyszenia "Integracja dla Rozwoju" na parterze budynku przy ulicy Piłsudskiego 11-15 w Koszalinie. (m)

W numerze:

- 5 - *Przedstawiamy władze powiatu, personalia*
- 6 - *A. J. Orzeł, Nie jesteś sam! Przyjdź. Pomożemy*
- 7 - *Danuta Iskrzycka, Gdy tracimy to, czego pragniemy*
- 8 - *Janina Stańczyk, Turystyczne wspomnienia*
- 9 - *(-), Odszedł Kawaler Orderu Virtuti Militari*
- *Teresa Bochenek, Powiat od podszewki - Osieki Koszalińskie*
- 10 - *Agata Walczak, IV urodziny 7. WDH „KaDwa”*
- *Zygmunt Królak, „Babskie” gadanie*
- 11-20 - *Kroniki gmin*
- 21 - *Jerzy Żelazny, Wymiana więzaneł*
- *Czesław Kuriata, Bomba zła i bomba dobra!*
- 22 - *Irena Peszkin, Przygody mieleńskiego „Gawrosza” - post scriptum*
- *Irena Peszkin, Moje pisanie*
- 23 - *Bernard Konarski, Bliska mi ziemia koszalińska*
- 24 - *Lech Fabiańczyk, Däniken - czyli moc skojarzeń*
- 25 - *(-), Straż Graniczna z nowym patronem i sztandarem*
- *(-), „S11 w 2011” - drogowe lobby*
- 26 - *Rafał S. Wnuk, Nasze zdrowie*
- 27 - *(-), Horoskop i porady rzeczownika konsumentów*

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządu Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Justyna Smagiel, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Zwycęstwa 137, tel. 3 427 922

Fot. na okładce: Teresa Bochenek

Koszalin, 14 marca 2007 roku

**Jego Ekscelencja
Ksiądz Arcybiskup
Kazimierz Nycz**

Z okazji powierzenia Waszej Ekscelencji przez Ojca Świętego, Papieża Benedykta XVI, posługi Metropolity - Arcybiskupa Warszawskiego, pragniemy złożyć Księdzu Arcybiskupowi serdeczne gratulacje, a zarazem życzyć wszelkiej pomyślności w służbie wiernym i Polskiemu Kościołowi.

Proszę przyjąć wyrazy najwyższej wdzięczności za ofiarowany nam dar, blisko trzyletniej duszpasterskiej misji na rzecz Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

Wśród mieszkańców Ziemi Koszalińskiej, wyjazd Księdza Arcybiskupa do Warszawy wywołuje uczucia: dumy, a zarazem żalu. I jest odbierany przez lokalną społeczność jako bolesna utrata wybitnego duszpasterza, zafanowanego powiernika i opiekuna.

Codzienna posługa Księdza była dla nas bowiem, od jej pierwszych chwil, drogowskazem, źródłem mądrości i inspiracji w pracy dla dobra wspólnego, stanowiła przykład miłości i szacunku wobec człowieka i jego duchowości.

Będziemy radzi, jeśli Wasza Ekscelencja zachowa w sercu i życzliwej pamięci wspólnie spędzone chwile i zechce odwiedzać czasami swoją dawną Diecezję i jej wiernych.

Życząc dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności w roli Pasterza Archidiecezji Warszawskiej, będziemy trwać w modlitwie w intencji Księdza Arcybiskupa.

Przewodniczący Rady
Dariusz Kalinowski

Starosta Koszaliński
Roman Szewczyk

Obradowała Rada

Obrady V sesji Rady Powiatu w Koszalinie odbywały się 8 marca, a więc w Międzynarodowym Dniu Kobiet. Nic zatem dziwnego, że niemal wszyscy zabierający głos zaczęli od życzeń kierowanych pod adresem obecnych na sali pań. Zamiast symbolicznego kwiatka szefostwo powiatu obdarowało je tym razem czekoladkami.

Rada zapoznana się m.in. ze sprawozdaniem z działalności Fundacji Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości oraz informacją na temat nabywania i zbywania nieruchomości,

będących własnością powiatu koszalińskiego.

W części uchwałodawczej postanowiono o wygaśnięciu mandatu radnej Mieczysławy Brzozy, która zrezygnowała z niego po objęciu urzędu zastępcy burmistrza Bobolic. Wszystko wskazuje na to, iż na kolejnej sesji mandat ten obejmie następną na liście Krystyna Bugaj-Wójcik.

Podjęto też ważne uchwały dotyczące plac nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych podległych samorządowi powiatowemu. Chodzi o regulaminy różnych dodatków do wynagrodzeń zasadniczych oraz zasady naliczania i wypłacania wynagrodzeń za godziny ponadwymiarowe.



Doradzamy Rzecznikowi Praw Dziecka

W Biurze Rzecznika Praw Dziecka w Warszawie odbyło się 5 marca 2007 roku inauguracyjne posiedzenie opiniodawczo-doradczej Rady Organizacji Pozarządowych, powołanej przez Rzecznika Praw Dziecka, Ewę Sowińską.

W Radzie, w skład której powołano wiele autorytetów w dziedzinie pedagogiki i wychowania, znalazło się aż dwóch przedstawicieli powiatu koszalińskiego: **Mirosława Zielony** z PCPR i **Henryk Zabrocki** z TPD. To kolejne potwierdzenie wysokiej oceny pracy prowadzonej na rzecz dzieci w naszym regionie.

Na inauguracyjnym posiedzeniu, Mirosława Zielony przedstawiła prezentację multimedialną na temat różnych form wspierania dziecka i rodziny w powiecie koszalińskim. Zgłosiła również propozycje zmian w opiece nad dzieckiem w Polsce, m.in. zmianę ustawy o pomocy społecznej, nakładającą obowiązek finansowania pobytu dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowaw-



czych na gminy. Postulowała również tworzenie warunków prawnych i finansowych do zapewnienia opieki instytucjonalnej oraz zastępczych rodzin specjalistycznych dzieciom starszym i młodzieży, a także umożliwienie wychowaniem placówek resocjalizacyjnych kontynuowania obowiązku szkolnego, pomimo osiągnięcia przez nich pełnoletności.

Na kolejnych spotkaniach Rada będzie omawiać stan przestrzegania praw dziecka w świetle Konwencji o prawach dziecka i wypracowywać kierunki niezbędnych działań na rzecz poprawy obecnej sytuacji.

Na fotografii z minister Ewą Sowińską (pierwsza z lewej), od prawej: Henryk Zabrocki i Mirosława Zielony.

Przedstawiamy władze powiatu**Ireneusz Kozłowski**

Radny powiatowy, członek Zarządu powiatu koszalińskiego, w radzie - członek Komisji Rozwoju.

Ma 46 lat. Ukończył Politechnikę Koszalińską, jest inżynierem budownictwa lądowego oraz magistrem ekonomii i zarządzania. Pracę zawodową rozpoczął w 1981 roku w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Starym Chwalimiu. W latach 1982-1984 odbywał służbę wojskową, m.in. w pułku budowlanym w Rosnowie, gdzie budował ukrycia samolotowe i koszarowce. Po powrocie do „cywila” został zatrudniony w Urzędzie Miasta i Gminy w Bobolicach na stanowisku referenta ds. komunalnych. Przeszedł wszystkie szczeble kariery urzędniczej od referenta poprzez inspektora ds. budownictwa, kierownika referatu ds. urbanistyki i architektury do wiceburmistrza w 1994 roku i burmistrza w 1998. Urząd wóldarza Bobolic piastował do 2002 roku. Od tamtego czasu jest zastępcą dyrektora ds. technicznych w Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Koszalinie.

W działalności politycznej związany był najpierw z RS AWS, a obecnie należy do PO, z której list startował w ostatnich wyborach samorządowych. Od

1990 roku przez trzy kadencje był radnym gminy Bobolice. Jako radny powiatowy za priorytetowe uznaje zintegrowanie działań samorządu powiatu koszalińskiego z działaniami poszczególnych rad miast i gmin, w tym przede wszystkim z samorządem Koszalina. Twierdzi, że tylko wówczas możliwe będzie skuteczne pozyskiwanie i wykorzystywanie funduszy europejskich.

Od wielu lat interesuje się wschodnimi sztukami walki. Posiada uprawnienia sędziowskie i instruktorskie w judo. W latach młodości, jako zawodnik Mechanika Bobolice był mistrzem okręgu koszalińskiego juniorów w judo.

Dziś ma własną rodzinę, z którą lubi spędzać każdą wolną chwilę. Żona Mirella (podobnie jak on rodowita boboliczanek) jest kierownikiem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bobolicach. Starszy syn Marek (21 lat) pracuje i studiuje, a młodszy Mateusz (15) uczy się w drugiej klasie bobolickiego Gimnazjum. Najmłodszym domownikiem jest dwuletni berneński pies pasterski o imieniu Borys.

PCPR ma szefową

Jolanta Wyszyńska od 1 marca kieruje Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Koszalinie.

Jest koszalinianką, absolwentką Liceum Ogólnokształcącego im. St. Dubois. Ukończyła studia pedagogiczne w Akademii Pedagogicznej w Słupsku oraz podyplomowe studium logopedyczne na Uniwersytecie w Gdańsku. Kwalifikacje potrzebne do kierowania placówkami pomocy społecznej uzyskała w Wyższej Szkole Społeczno-Ekonomicznej w Gdańsku, gdzie studiowała, również podyplomowo, organizację

pomocy społecznej.

Pracę zawodową zaczynała jako nauczycielka w koszalińskim przedszkolu. Później była instruktorem kulturalno - oświatowym w KSM "Przylesie oraz instruktorem terapii zajęciowej i kierow-



nikiem warsztatów w Polskim Stowarzyszeniu na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Pracowała jako kierownik Środowiskowego Domu Pomocy Społecznej "Odrodzenie" dla osób z zaburzeniami psychicznymi oraz dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Cetuniu. Nim przystąpiła do konkursu na szefa Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, kierowała Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Koszalinie. Jest mężatką, ma dwie córki: 22-letnią Patrycję i 15-letnią Weronikę. Czas wolny najchętniej spędza z rodziną. Lubi pracę w przydomowym ogrodzie, rozwiązywanie krzyżówek i jazdę na rowerze. Interesuje się psychologią, literaturą i polską kinematografią.

Wyłoniono dyrektora PUP-u

Henryk Kozłowski wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie. W trójstopniowej rywalizacji pokonał sześciu kandydatów, uzyskując najwięcej punktów. Najlepiej wypadł zarówno w teście, jak i w rozmowie kwalifikacyjnej.

Po zakończeniu postępowania konkursowego komisja wskazała kandydaturę Henryka Kozłowskiego staroście Romanowi Szewczykowi, który zdecydował o powołaniu go na stanowisko dyrektora PUP-u.

Henryk Kozłowski ma 46 lat. Jest absolwentem studiów administracyj-

nych (BWSH) oraz podyplomowych z zakresu przygotowywania i zarządzania projektami Unii Europejskiej (Zachodniopomorska Szkoła Biznesu w Szczecinie). Ukończył też wiele kursów specjalistycznych i szkoleń z dziedziny poradnictwa zawodowego oraz rynku pracy.

Pracę zawodową rozpoczął w 1983 roku w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym w Koszalinie. W latach 1984-1992 był asystentem projektanta w "Inwestprojekcie". W 1994 roku został zatrudniony w Powiatowym Urzędzie Pracy w Koszalinie na stanowisku ds. obsługi bezrobotnych. Później zajmował stanowiska ds. informacji i pożyczek. Od 2000 roku był kierownikiem działu pośrednictwa i doradztwa zawodowego.

W 2006 roku przeszedł do Miejskiego

Ośrodka Pomocy Społecznej w Koszalinie na stanowisko kierownika działu poradnictwa specjalistycznego, gdzie pracował do chwili objęcia PUP-u.

Henryk Kozłowski ma żonę i troje dzieci. Interesuje się literaturą i historią. Jego hobby to turystyka.



Nie jesteś sam! Przyjdź. Pomożemy

Polskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Koszalinie zaprasza do nowej siedziby Warsztatów Terapii Zajęciowej Nr 2 przy ul. Wyspiańskiego 4 w Koszalinie. Ta pozarządowa, samopomocowa i niedochodowa organizacja prężnie działa już od 1992 roku, zapewniając wszechstronną pomoc osobom niepełnosprawnym intelektualnie i ich rodzinom w zakresie rehabilitacji, terapii, edukacji, opieki i wychowania. Jest kontynuacją wcześniejszej działalności rodziców osób z upośledzeniem umysłowym pod nazwą Koło Dzieci Specjalnej Troski w Ramach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie (począwszy od 1983 r.)

WTZ Nr 2 prowadzi obecnie rehabilitację 55 osób z upośledzeniem umysłowym w różnym stopniu, często z dodatkowymi dysfunkcjami. Terapia zajęciowa zmierza do ogólnego rozwoju każdego uczestnika, poprawy zaradno-

ści osobistej, sprawności psychofizycznej, w następstwie opanowania czynności przysposabiających do pracy, integracji społecznej oraz podjęcia zatrudnienia. Wszystkie osoby chętne do współpracy lub terapii mają do wyboru 10 pracowni: gospodarstwa domowego, rękodzieła artystycznego, plastycznej, stolarskiej, poligraficznej, wikliniarskiej, zaradności społecznej, komunikacyjno-edukacyjno-autystycznej, ceramicznej oraz aktywizacji zawodowej.

Ponadto pod PSOUU Koło w Koszalinie podlega Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Dzienne Centrum Aktywności", Ośrodek Hydromasażu i Masażu Suchego oraz Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Terapeutyczny "Nadzieja" dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych z upośledzeniem umysłowym również w stopniu głębokim, wraz ze sprzężonymi kalectwami i chorobami, które to osoby nie znajdują pomocy w placówkach istniejących na terenie miejsca zamieszkania lub pomoc ta jest niewystarczająca.

Od roku 2007 powstanie pierwszy Ośrodek Rehabilitacyjno - Edukacyjno - Wychowawczy w Koszalinie oraz Ośrodek Wczesnej Interwencji przy ul. Wyspiańskiego 4. OWI będzie się zajmować wszystkimi dziećmi od 0 do 7 roku życia (do momentu podjęcia obowiąz-

ku szkolnego), u których pojawiły się nawet nieznaczne wątpliwości co do prawidłowości rozwojowych. Zadaniem specjalistów będzie diagnozowanie, już od pierwszych tygodni życia, dzieci z grupy ryzyka oraz terapia. Profesjonalną opieką objęci zostaną także rodzice. Prowadzone będą konsultacje ze specjalistami, instruktaże, warsztaty oraz grupy wsparcia dla rodziców.

Do ww. placówek trwa nabór.

Osoby zainteresowane przyjęciem dziecka zamieszkałego w Koszalinie lub Powiecie Koszalińskim do wyżej wymienionych placówek proszone są o kontakt, tel. 094 345 08 53, e-mail: tolerancja@home.pl lub fax 094 346 44 84.

Uwaga!

Wszyscy, którzy chcieliby pomóc, mogą podczas rozliczania się z podatku za rok 2006, zdecydować się na przeznaczenie 1 % na Polskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Koszalinie ul. Staszica 36 a, Koszalin Nr KRS 0000036441 Nr konta: 35 1020 2791 0000 7002 0013 5863.

Nawet najmniejsza darowizna jest bezcenna w niesieniu pomocy.

Anna Justyna Orzel

Wielkanocna aukcja



Koszalińskie koło Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym zorganizowało aukcję prac podopiecznych z Warsztatów Terapii Zajęciowej nr 2.

Aukcja odbywała się na terenie łącznika pomiędzy Delegaturą Urzędu Wojewódzkiego a Starostwem Powiatowym przy ul. Racławickiej 13 w Koszalinie, w dniach od 27 do 29 marca.

Swoją twórczość zaprezentowali uczestnicy warsztatów z pracowni: ceramicznej, wikliniarskiej, plastycznej, stolarskiej oraz rękodzieła artystycznego.

Zebrane w trakcie aukcji pieniądze przeznaczone zostaną na organizację śniadania wielkanocnego dla podopiecznych Warsztatów.

Rodzice zawsze mu powtarzali, by inwestował w siebie. Skończył więc studia, dodatkowe kursy, odbył potrzebne w jego zawodzie staże i praktyki. Młody i ambitny, szybko dostał dobrą pracę w Poznaniu, gdzie studiował. Do rodzinnego domu w Koszalinie przyjeżdżał rzadko, ale... przełożeni go chwalili, wróżyli świetną karierę. Po dwóch latach pracy po 10 godzin dziennie Szymon dostał wymówienie...

Stres, któremu w ostatnich latach ulegał, coraz bardziej widoczny jest w gabinecie psychologów, psychiatriów czy lekarzy specjalizujących się w medycynie pracy. Kolejki w poczekalniach są coraz dłuższe. Stres, nie jest, oczywiście niczym nowym, bo musieli go znosić nasi przodkowie, musimy z nim walczyć i my. Warto zdawać sobie z niego sprawę, bo wtedy łatwiej nauczyć się z nim żyć. Tym bardziej, że nie zanosz się na to, by w obliczu ciągłych zmian i narastającego tempa życia, stres znalazł się w defensywie. Wręcz przeciwnie.

Wracając do Szymona. Firmę, w której pracował prawie pół doby kupił zachodni koncern. Niestety, miał nową politykę kadrową. - Byłem rozczarowany, a raczej wręcz wściekły - wspomina Szymon. - Tak ciężko pracowałem i zostałem z niczym. Wciąż myślałem o niesprawiedliwej utracie pracy. Nie mogłem spać ani jeść, a znajomi mieli chyba dość moich narzekań i... przestałem się z nimi spotykać. Wieczorami upijałem się, bo wtedy zasypiałem bez problemu. Szymon z zażenowaniem wspomina, że trwało to kilka tygodni. Pewnego ranka, kiedy ponownie wstał z bólem głowy, pomyślał, że dłużej nie chce tak żyć. Zaczął szukać pracy. - Jeszcze pożałują, że mnie zwolnili - groził w myślach. - Wstąpiła we mnie wielka energia, wielka chęć do działania, a jednocześnie odezwała się buta, niewiarygodna wręcz pewność siebie, że potrafię więcej niż inni, że jestem lepszy od innych i... że cały świat należy do mnie! - wspomina Szymon. Miał dobry życiorys, ciekawe CV, więc posypały się oferty pracy. Zachęcony tym, pojawiał się na spotkaniach kwalifikacyjnych i stawiał wysokie wymagania. Niektórzy uznali je za wygórowane, ale on nie ustępował. Był coraz bardziej zły na potencjalnych pracodawców, a jego irytacja „wychodziła” w trakcie rozmowy. - Zaciekle udwadniałem swoje zalety, opowiadałem, co zmienię w firmie, kiedy mnie zatrudnią i w końcu usłyszałem, że nie szukają szefa, tylko szeregowego pracownika. Gdzieś nawet poradzono mi, by skorzystał z pomocy psychoterapeuty. Obrazili się na wszystkie firmy i postanowił założyć własną agencję nieruchomości. Nie zauważył nawet, że w pobliżu były już dwie. Pomyśl zatem nie wypalił. Próbował potem się jako agent ubezpieczeniowy, później jako konsultant firmy kosmetycznej, bo nie chciał mieć szefa tuż „nad głową”. Czas pokazał, że nie miał cierpliwości do klientów. Wpadł w stres. Długo trwało, zanim uświadomił sobie, na czym polega jego problem, „poczuł” swój

gniew. Skorzystał z pomocy bliskich, przyjaciół, również psychoterapeuty. Przeszedł - jak mówi - długą drogę. Teraz zaczyna od nowa i chętnie dzieli się swoimi doświadczeniami z osobami, które są na początku tej drogi. Ujął je w dziewięciu punktach.

- Weź się za bary z brakiem pracy - bo nie ma gotowej recepty na znalezienie posady. Warto jednak stawiać małe kroczki, by oswoić stres bezrobocia i odzyskać kontrolę nad życiem. Eksperti twierdzą, że najważniejsze jest przezwyciężenie myślowego bezwładu. A więc działaj! Nie śpiesz się, ale krok po kroku dąż do celu. Pamiętaj, poszukiwanie pracy też jest pracą.

- Nie bądź sam - Nie zamykaj się w sobie. Korzystaj z „pogotowia przyjacielskiego”

odpowiadają i są w zgodzie z twoimi umiejętnościami. Rozważ też możliwości przekwalifikowania się, czy też doszkolenia. Weź materiały z urzędu pracy - dowiesz się o z nich o kursach, możliwościach zatrudnienia.

- Ustal plan działania - przygotuj listę miejsc, w które prześlesz życiorys i list motywacyjny (szukasz w Internecie, wertujesz prasę, dajesz własne ogłoszenie, pytasz znajomych). Jeżeli długo jesteś bez posady, spróbuj zatrudnić się gdzieś tymczasowo - podreperujesz budżet i zyskasz czas na bezstresowe dalsze poszukiwania. A może spodoba ci się ta firma i ty jej - czego efektem będzie stały angaż?

- Bądź świadom swoich uczuć - stres to cała gama emocji. Najpierw przychodzi gniew i złość na szefa, na byłą pracę, na politykę gospodarczą państwa, bo cię skrzywdzono, nie doceniono twój wysiłek i zaangażowania. Potem przychodzi lęk przed biedą, co będzie dalej i czy sobie poradzisz. Może też pojawić się zwątpienie w siebie. Pojawia się kompleks niższej wartości.

- Doceń sam siebie - nie zdręczaj się myślami typu: co powinieneś był kiedyś zrobić, a nie dopilnowałeś, czy „odpuściłeś”. Doceń swoje zalety i talenty, bo to twój potencjał do znalezienia odpowiedniego zajęcia i rozwoju. Gdy uwierzysz w siebie, poczujesz się pewnie, wróci dobre samopoczucie. Tak właśnie powinieneś prezentować się na zewnątrz. Pamiętaj - nie ma ludzi doskonałych, więc zaakceptuj siebie takim, jakim jesteś.

- Opiekuj się sobą - dbaj o swoje ciało. Zatrósz się o sen, odżywianie, ruch, relaks i prawidłowy oddech - napięcie sprawia, że sypiamy go, co powoduje ogólne niedokrwienie. Naucz się wyciszać i relaksować, sam sprawdź, co będzie dla ciebie najlepsze: masaż, kąpiel, książki, a może coś innego?

- Oddziel przeszłość od teraźniejszości - zamiast bez końca rozpamiętywać przeszłość, skup się na teraźniejszości, bo tylko na nią masz wpływ. Nie bądź czarnowidzem, nie zakładaj, że przed tobą nic dobrego się nie wydarzy. Skup się na „tu i teraz”. Traktuj życie jako proces rozwoju, a nie serię nadchodzących kryzysów.

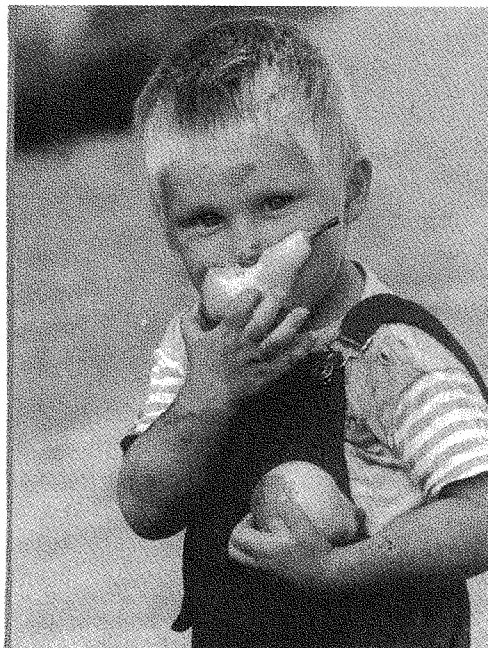
Na koniec Szymon powiedział, że działanie, to najlepszy sposób na pozbycie się apatii i poczucia beznadziei. Nie jesteś już ofiarą polityki kadrowej, bo wychodzisz na przeciw życiu. Pobudzaj w sobie siłę i energię do działania, a szare komórki do tworzenia nowych.

PS. Z ostatniej chwili.

Właśnie dowiedziałam się, że Szymon wygrał konkurs na dyrektora handlowego w jednej z firm, ale nie chciał powiedzieć w jakiej, by... nie zapeszyć, póki nie rozpocznie pracy.

Danuta Iskrzycka
fot. Krzysztof Kuzko

Gdy tracimy to, czego pragniemy



Chłopiec z gruszkami

Wygadaj się, opowiedz im o swoich lękach i o tym, co się z tobą dzieje. To przynosi ulgę. Rozmowa, to też działanie, pierwszy krok, by zmienić sytuację, w której się znalazłeś.

- Zobacz, gdzie jesteś - to nie jest łatwe, ale spójrz na siebie z dystansem, bez nadmiernego wybiegania w przyszłość. Poproś przyjaciela, by pomógł ci oddzielić fakty od fikcji, realia od pobożnych życzeń. Każdy kryzys boli - także bezrobocie, ale niesie też możliwość zmiany na lepsze. Odkryj swoje mocne i słabe strony oraz talenty - także te, które dopiero czekają, by je rozwinąć. Zastanów się, co chciałbyś robić i co ma ci dać praca: pieniądze? Rozwój intelektualny? prestiż? a może „ciepłą posadę”?

- Zrób listę zawodów, które najbardziej ci

Turystyczne wspomnienia

Janina Stańczyk /Wysocka/
Sarbinowo
pseudonim turystyczny
"Jabluszko"

20 lutego 2007 miałam przyjemność otrzymać wyróżnienie w konkursie organizowanym przez Polską Organizację Turystyczną i Małopolską Organizację Turystyczną "Turystyczna pamiątka z regionu", za moją maskotkę regionalną ziemi kosczańskiej "Julek - dobry skrzat znad jeziora Jamno". Uroczystość odbyła się w Hotelu Mariott w Warszawie. Wchodząc na salę, zobaczyłam wielki napis "Konkurs im. Mieczysława Orłowicza"... Przeczytałam słowo "Orłowicz" i... pogalopowały wspomnienia.

Rok 1957 - 6-letnie dziecko ze wsi białostockiej Ninka Wysocka - zrzuceniem losu wylądowało na wychowanie w Kielcach, w rodzinie Szczuków. Rok ten okazał się znaczący nie tylko w moim życiu ale i zapoczątkował moje "bakcyła" turystycznego.

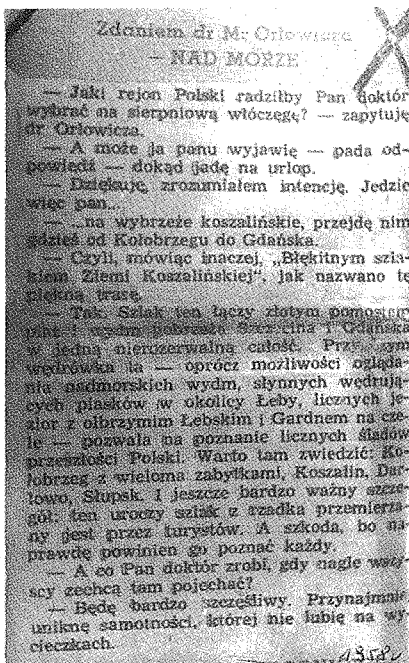
Ciotka moja - Maria z Jedlickich Szczukowa, była zapaloną turystką, działaczem PTTK i członkiem Zespołu dr Mieczysława Orłowicza /HNITESSA/. Zespół ten gromadził miłośników turystyki pieszej z całej Polski, ludzi związanych z kulturą i nauką, którzy 4 razy w roku spotykali się i tworzyli prawdziwe turystyczne bractwo. Wiosną moja Ciotka organizowała dwudniowe tzw. wycieczki kieleckie, prezentując skarby turystyczne Gór Świętokrzyskich.

W sierpniu Zespół wędrował na 2-tygodniową wycieczkę pieszą, przeważnie w góry. Wodzem i organizatorem sierpniowych eskapad był dr Orłowicz zwany "Doktorem", a po jego śmierci kolejno prof. Mieczysław Radwan z krakowskiej AGH i znany warszawski fotograf Konstanty Tynicki. We wrześniu turystyczni przyjaciele spotykali się na podkrakowskich krótkich wycieczkach i na tradycyjnych "knedlach Pani Ady". Rok turystyczny kończyła "rodzinna" turystyczna Wigilia w Warszawie, z opłatkiem i wspomnieniami całorocznych wędrowek, ubarwionymi zdjęciami i szczegółowymi sprawozdaniami z wypraw.

Rok 1958 - wczesna wiosna - trampki, pierwszy plecaczek i ruszam z Ciotką na tzw. "przejście trasy" planowanej wycieczki wiosennej "kieleckiej". We wspomnieniach piękne świętokrzyskie okolice i "morze" przyłazczek, sasemek i pierwiosnków. Ciotka szczegółowo planowała trasę, notując czas wędrowki, miejsca postojowe, posiłkowe i

możliwości komunikacyjne oraz oczywiście atrakcje turystyczne i kulturowe, zwłaszcza wizyty u twórców ludowych kielecczyzny.

Nadchodzi połowa czerwca i oczekiwany zlot HNITESSY. No i oczywiście przyjazd oślawionego "Doktora". Z opowieści Cioci wyłaniała się postać pożądana (oczywiście w moich oczach dziecka), wspaniała i trochę mnie przerażająca. I oto zjawia się miły uśmiechnięty starszy pan, z siwą sterczącą bródką, w okrągłych drucianych okularach, z nieodłącznym "kosturem". Dostaję w prezencie książeczkę z wpisem "Nince, co od roku jest w Kielcach chlubą Białegostoku". Siadam cicho w kąciuku, słu-



Na zdjęciu: publikowany fragment rozmowy z prof. Orłowiczem z 1958 roku, w której zachęca on do zwiedzania Ziemi Kosczańskiej.

cham wspaniałych, pełnych humoru opowieści o wyprawach w różne rejony kraju, chłonę atmosferę wzajemnej sympatii, życzliwości i mądrości turystycznej. Jestem zauroczona tym "Doktorem", który na przywitania nadał mi imię "Jabluszko" i zaprosił na wspólne wędrowki. I zaszczepił na całe moje życie miłość do turystyki. Na sierpniowej wycieczce w góry, szłam za nim jak cień. Ten pierwszy kontakt z "Doktorem", ze wspaniałymi ludźmi z jego Zespołu sprawił, że nabrałam przekonania, iż osoba kochająca turystykę jest ciekawa, komunikatywna, otwarta, nietuzinkowa. I to przekonanie sprawdza się w

mojej działalności i wielu kontaktach do dziś.

Rok 1959 - smutny rok, "Doktor" odchodzi, jednak jego idea poznawania zakątków kraju i przemierzania licznych szlaków pieszo, z plecakiem, w dobowym towarzystwie i z humorem - trwa nadal. HNITESSA przyjmuje nazwę Zespołu dr M.Orłowicza i "przytula" coraz to nowych członków. Wśród starej gwardii w osobach m.innymi Haliny Millerowej, Marii Szczukowej, pp.Rydlów, Janiny Kulczyckiej-Saloni, Izy Holderny, Zofii Zawadzkiej, Konstantego Tynieckiego, Mieczysława Radwana, Marii Cybulskiej, pp.Storożyńskich, pp.Dulębów i wielu, wielu innych - na niektórych wyprawach pojawiają się tak znane osoby jak Kaja Danczowska czy Monika Żeromska. Trwa też nadal tradycja kilkunrotnych w roku wycieczek po najpiękniejszych zakątkach Polski, z obowiązkowym szczegółowym sprawozdaniem z wyprawy, przeplatanych humorystycznymi wierszykami (w których celował "Doktor") i zdjęciami. No i tradycja "rodzinnej turystycznej" Wigilii w Warszawie, na której niestety coraz częściej pojawiają się wspomnienia o tych, co odeszli na wieczne wędrowki.

Mijały lata, wykruszali się członkowie Zespołu, "turystyczna młodzież" rozproszyła się. Mam jednak głębokie wrażenie, że ten bakcył turystyczny, zaszczycony przez "Doktora" i innych prawdziwych turystów, miłośników polskiej ziemi - gdzieś tam w Polsce procentuje i turystyczna dusza, tak jak u mnie, pragnie innym pokazać piękno naszego kraju.

Wpływ mojej Cioci, Marii Szczukowej zwanej w Zespole "Dziubą", oraz kontakt w następnych latach z wieloma wspaniałymi członkami Zespołu - ukształtowały moją osobowość i zainteresowania turystyczne. Pamiętam panią Marysię Cybulską, która na każdej wyprawie zabierała ogromny plecak a w nim "wszystko". Była dla mnie swoistym wzorcem i ja - pakując przed wyprawą "manatki" - staram się też mieć przy sobie "wszystko", co może się przydać w każdej sytuacji.

Odziedziczyłam po Cioci ocalałe częściowo jej prywatne archiwum turystyczne, stare zdjęcia i notatki, sprawozdania z wycieczek - siadam czasem zadumana nad pismem z roku 1932, czy 1958 i z przyjemnością chłonę atmosferę dawnych lat i dawnych ludzkich wzruszeń.

Dla wielu osób "Orłowicz" to patron szlaku turystycznego, konkursu, czy nazwisko na tablicy pamiątkowej na "Harrendzie" w Warszawie. Dla mnie - to we wspomnieniach miły, mądry, uśmiechnięty i dowcipny starszy pan z siwą, zadziorną bródką, jak na tym zdjęciu na tle zamku w Chęcinach...

Sarbinowo 18.03.2007 r.

Odszedł Kawaler Orderu Virtuti Militari

Śmierć jest nieodłączną częścią naszego życia, a jednak tak trudno się z nią pogodzić, zwłaszcza gdy dotyka ludzi wyjątkowych, takich jak Stanisław Borczuk, który był ostatnim żyjącym w powiecie koszalińskim Kawalerem Orderu Virtuti Militari.

STANISŁAW BORCZUK major W.P. w stanie spoczynku odszedł na wieczną wartę 21 lutego br. w Mielnie, gdzie został pochowany.

Był ochotnikiem w wojnie obronnej we wrześniu 1939r.

Jeden z pierwszych dywersantów na terenie Piotrkowa Trybunalskiego, a następnie jeden z pierwszych partyzantów I Samodzielnego Oddziału Partyzanckiego Armii Krajowej „Wicher”, który działał na terenie Okręgu Łódź. Brał udział w ponad 40 walkach i partyzanckich bitwach, był dwukrotnie ranny.

Za bohaterską postawę został odznaczony:

-Orderem Virtuti Militari

-Krzyżem Walecznych (dwukrotnie)

-Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami

-Medalem za ratowanie ginących

-Krzyżem Partyzanckim

-Medalem Wolności i Zwycięstwa

-Odznaką Grunwaldzką

Po wojnie przez niemal 30 lat pracował jako nauczyciel i wychowawca młodzieży.

Wykładał fizykę i chemię w szkole średniej. Był cenionym pedagogiem, otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Do emerytury pracował na stanowisku dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Żydowie.

Żołnierzu Armii Krajowej-Partyzancie 25 pp AK, który w latach okupacji Niemieckiej i Sowieckiej walczyłeś dzielnie o niepodległość Ojczyzny - żegna Cię dziś na drogi wieczności grono Twóich kolegów z terenu Piotrkowa i Łodzi.

Tnż Stanisław Borczuk ps. "Sław" był serdecznym kolegą i przyjacielem jednym z najdzielniejszych żołnierzy AK o czym dziś nad jego trumną mam ogromne i satysfakcje powiedzieć.

Niechaj ta ziemia, o którą walczyłeś będzie Ci na wieki lekką i przytulną

Twoi Współtowarzysze walki

B. Dowódca Oddziału Partyz "Grom-Maj"

Oficer 25pp AK Płk. Arkuszyński A1, ps. "Maj-Grom"

Powiat od podszewki

Osieki Koszalińskie

Dawna wieś rybacka nad wschodnim brzegiem jeziora Jamno ok. 3 km od morza.

Pierwsza wzmianka o tej osadzie pochodzi z 1308 r. Słowo "osiek" dawniej oznaczało zaporę wodną. Dobra osieckie należały do polskich możnowładców Święców, a następnie do wywodzących się z Kamienia Pomorskiego Bartuszkiewiczów. Z XIV wieku pochodzi tutejsza świątynia w stylu gotyckim pw. Św. Antoniego z Padwy. Jest to kościół trzynawowy, halowy, orientowa-

ny z wyodrębnionym prezbiterium zakończonym pięciobocznie. W murze umieszczono kamienne kręgi z młynów jako symbol dostatku i pomyślności. Kwadratowa wieża zwieńczona hełmem ostrosłupowym łamanym- charakterystycznym dla architektury skandynawskiej. W elewacji blendy i wąskie okna przypominające otwory strzelnicze. Wejście z portalem ostrołukowym, czterouskokowym oknie o zakończeniu ostrołukowym. Sklepienie w prezbiterium gwiaździste. Zabytkowy wystrój kościoła stanowią: ołtarz późnorenansansowy polichromowany z 1616 r. z rzeźbami (Trójca Przenajświętsza, św. Piotr, św. Paweł) i z obrazem Ostatnia Wieczera. Ciekawostką tego obrazu jest czarna postać gospodarza wieczerzy.

Z drugiej połowy XVII wieku pochodzi chrzcielnica z malowidłami Chrystusa, św. Jana Chrzciciela oraz czternastu apostołów. Z XVIII wieku pochodzi drewniana ambona z rzeźbą Chrystusa oraz barokowe świeczniki z lat 1722 i 1731. Można też zobaczyć epitafium dawnych właścicieli Osiek. Z 1390 r. datowana jest historia krwawącej hostii i ściśle związane z tym cudem pielgrzymki do tej świątyni. W XV wieku kościół był przebudowany, a z nastaniem reformacji po stu latach przechowywania i

wystawiania w święto Bożego Ciała hostia zaginęła.

W 1807 r. przez miejscowość przeszły legiony polskie z Gdańska w kierunku Kołobrzegu obleganego przez wojska Napoleona.

Nad jeziorem na cmentarzu ewangelickim znajduje się pomnik Hildebrandtów dawnych mieszkańców wsi poległych w I wojnie światowej. Jest to typowy dla Prusaków pomnik-krzyżowiec.

W Osiekach od 1963 r. odbywają się plenery malarskie w dworze Hildebrandtów z I połowy XIX wieku. Dwór ten o konstrukcji szachulcowej położony jest w parku naturalistycznym z bogatym drzewostanem. Wiekowa aleja kasztanowców, liczne pomnikowe drzewa (największy dąb o obwodzie 630 cm). Obok dworu gorzelnia z początku XX wieku i kapliczka z inwokacją do św. Wojciecha z 1947 r. wzniesiona przez osadników i żołnierzy WOP w Łazach.

Tekst i fot. Teresa Bochenek



Czwarte urodziny 7. Wędrowniczej Drużyny Harcerskiej "KaDwa" w Polanowie

Uroczystość z okazji czwartych urodzin drużyny harcerskiej "KaDwa" z Polanowa odbyła się 17 marca br. w polanowskim Domu Kultury. W spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście, m.in. wicestarosta koszaliński Andrzej Leśniewicz oraz burmistrz Polanowa Grzegorz Lipski. Nie zabrakło też sprawdzonych przyjaciół, to znaczy miejscowych strażaków, starych instruktorów ZHP i wielu jeszcze innych, bez których pomocy i wsparcia trudno byłoby prowadzić działalność harcerską. Po części oficjalnej dokonano prezentacji harcerzy i zuchów oraz odśpiewano hymn ZHP. Goście wysłuchali informacji o pracy drużyny w minionym roku oraz wzięli udział w degustacji tortu wykonanego własnoręcznie przez harcerzy. Później wszyscy

obejrżeli film z poprzednich urodzin oraz zdjęcia z różnych imprez i wypraw harcerskich. Szczególnie wzruszającym momentem tegorocznych obchodów było złożenie przyrzeczenia na sztandar przez nowo przyjętą do drużyny. Poprzedziło je odczytanie przez harcerzy i byłych instruktorów, na przemian, punktów Prawa Harcerskiego.

Uczestnicy uroczystości mieli też okazję obejrzeć skecze przygotowane przez zuchy młodsze oraz druhenki. Odbył się również konkurs karaoke. Było dużo śmiechu, pyszne ciasta, wspólne tańce, wspaniała atmosfera, a pozostały piękne wspomnienia.

*Przyboczna 7 WDH KaDwa
Dh Agata Walczak*



Pożegnanie szefowej

W obecności wicestarosty koszalińskiego **Andrzeja Leśniewicza** oraz nowego dyrektora Henryka Kozłowskiego, pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie pożegnali byłą szefową Wandę Baranowską, która przeszła na emeryturę. Nie obyło się bez wruszeń, kawałka tortu i symbolicznej lampki szampana.

"Babskie" gadanie

Wielkanocne baby
- jak wszystkie babeczki
Lubią w kącie stołu
Przysiąc na ploteczki
Kiedy ktoś uważny
Nastawi tam ucha
Takich oto nowinek
Sporo się nasłucha
-Widziałaś kochana
Z jaką miną słodką
Mizdrzył się mazurek
Przed panną szarlotką
Czy to tak wypada
Kochana - no powiedz
Zresztą wcale nie lepszy
Jest tamten makowiec
Wiem z pewnego źródła
Że wczoraj w proźdu
Opalał się z drożdżówką
W kompletnym negliżu
Zając też jest dobry
-Znów ma samkę nową
I siedzą razem w owsie
Na "kartę rowerową"
Sodoma i Gomora
- Zmilczec nie wydole
Jak się taki pokaże
Na świątecznym stole
- Takie "babskie" gadanie
Przyznam rozbraja
Ale ta Wielkanoc
- Dozwolone jaja

*Zygmunt Królak
Witolubie*



Działaj lokalnie

26 lutego 2007r. w świetlicy biblioteki Gminnej odbyło się spotkanie informacyjne - szkoleniowe dotyczące programu "DZIAŁAJ LOKALNIE".

Jest to program grantowy Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce służący aktywizacji mieszkańców wokół rozwiązywania lokalnych problemów.

W spotkaniu udział wzięli mieszkańcy Gminy Będzino - przedstawiciele szkół, domów kultury, sołectw i zakładów pracy oraz stowarzyszeń i osoby fizyczne.

Zainteresowanie było duże, bo wszystkim zależy na zdobyciu środków z zewnątrz na podstawową działalność społeczną.

Jak napisać wniosek, co jest w nim najważniejsze, jakie zadania wpisać? - precyzyjnie doradzali i podpowiadali:

- Piotr Jaśkiewicz - Prezes Fundacji Nauka dla Środowiska
- Małgorzata Czerwińska - pracownik Politechniki Koszalińskiej
- Joanna Lejtan - przedstawiciel Radia Koszalin, która na zakończenie spotkania zapytała uczestników o potrzeby środowiska, pomysły i sposób na ich realizację.

Z gminy Będzino złożono dużo wniosków o dofinansowanie różnych przedsięwzięć, co świadczy o angażowaniu się społeczności wiejskiej w sprawy swojego środowiska.

Sesja Rady

27 lutego w Urzędzie Gminy w Będzinie odbyła się sesja Rady Gminy. Na sesji przedstawiony został stan dróg krajowych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz zamierzenia inwestycyjne w tym zakresie. W sesji uczestniczyli: starosta koszaliński - **Roman Szewczyk**, przedstawiciel Dyrektora Dróg Krajowych i przedstawiciel Zarządu Dróg Wojewódzkich.

- Pracownik Urzędu Gminy - **Teresa Dębiec** zapoznała zebranych z realizacją planu pracy Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2006.

Wójt gminy - **Henryk Broda** przedstawił skład nowo powołanej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na okres kadencji 2007 - 2010

w skład komisji weszli:

- | | |
|--------------------|------------------------|
| Piszer Aneta | - przewodnicząca |
| Grudzień Barbara | - z-ca przewodniczącej |
| Bogumiła Bukowczan | - członek |
| Chlewicki Jan | - członek |
- 9 marca odbyło się pierwsze posiedzenie komisji.

Sprawozdanie z działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Będzinie złożyła kierownik - **Joanna Żurawska**.

Radni mieli okazję dowiedzieć się, jak

i w jakim zakresie mieszkańcy gminy mogą liczyć na pomoc, jaki jest zakres pracy GOPS-u i jak zrealizowano zadania zaplanowane na 2006r.

W dalszej części sesji radni:

- uchwalił Program Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2007 r.
- podjęli uchwałę w sprawie obszaru chronionego krajobrazu Koszaliński Pas Nadmorski.

W uzasadnieniu tej uchwały podano między innymi, że *"rozwój gminy musi odbywać się w warunkach zrównoważonego rozwoju zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i ustawą o ochronie przyrody oraz innymi przepisami. Określone w projekcie rozporządzenia warunki zrównoważonego rozwoju. Może wystąpić realne zagrożenie rozwoju gminy. W rozporządzeniu wojewody zachodniopomorskiego zdecydowanie dominują powszechne zakazy nie uwzględniające specyfiki gmin nadmorskich i rolniczych. Zapisy te ograniczają również budowę przystani turystycznych nad jeziorem i rzekami...."*

W związku z powyższym nie uzgadnia się projektu rozporządzenia wojewody zachodniopomorskiego w sprawie obszaru chronionego krajobrazu Koszaliński Pas Nadmorski.

- Drużyny z Tymienia, Strzepowa i Stoisławia.

Wyniki rozgrywek:

- I miejsce - Bajgiel Będzino i otrzymała Puchar Wójta Gminy Będzino
- II miejsce - Drużyna ze Strzepowa i otrzymała puchar Przewodniczącego Rady Gminy
- III miejsce - Drużyna ze Strachomina i otrzymała puchar Przewodniczącej Komisji Społeczno-Oświatowej.

Wójt gminy - **Henryk Broda**, przewodniczący Rady Gminy - **Andrzej Nożykowski** i przedstawiciel komisji oświatowej - **Robert Rokaszewicz** wręczyli puchary.

Wszystkie drużyny otrzymały w prezencie piłki; była grochówka... i bardzo dobra, sportowa atmosfera.

W szkołach

Osiągnięciem, które warto odnotować, był Międzyszkolny Konkurs Muzyczny gry na fletach, który odbył się w SP w Rusowie. Uczniowie ze szkoły w Dobrzycy zajęli:

- I miejsce w kategorii duety zajęły; Dominika Szczepańska, Magdalena Rogula
- I miejsce w kategorii solo: Malwina Midzio
- II miejsce w kategorii solo; Mariana Wodecka
- III miejsce w kategorii w kategorii solo; Dominika Szczepańska

To duże osiągnięcie - zarówno uczniom jak i nauczycielom - pani Agnieszce Gajewskiej, Emilii Ziber, Panu Zbigniewowi Rewaj - gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

Opr. **A. Szymczak**
nauczyciel SP Dobrzyca

Do woja marsz!

W dniach 21-23. 02. 2007r. w Wojskowej Specjalistycznej Przychodni Lekarskiej w Koszalinie odbył się pobór do wojska młodzieży z Gminy Będzino rocznika 1988.

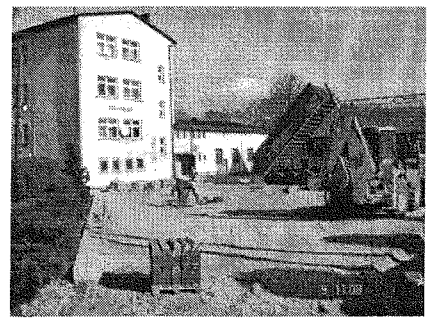
Stuzbie podlegało 91 poborowych, zgłosiło się 86 osób. Nieobecni usprawiedliwieni. Pobór przebiegał bez zakłóceń.

Centrum coraz ładniejsze

W centrum Będzina trwają prace związane z przebudową nawierzchni placu przy Domu Kultury oraz przebudowa chodników.

Cena zadania 158 586,09zł.

Realizuje je Krzysztof Gomułka z Nowych Bielich - w drodze przetargu nieograniczonego. Termin ukończenia prac upłyne 31 marca 2007r. Centrum Będzina staje się coraz ładniejsze.



Materiał na stronę przygotowała Teresa Dębiec

Rywalizowali o puchar wójta

3 marca 2007 roku w sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Mścicach odbyły się rozgrywki sportowe w piłce nożnej halowej o puchar wójta gminy.

W rozgrywkach udział wzięło 12 drużyn sportowych z terenu gminy:

- OSP Mścice i OSP Dobrzyca
- "Sokół" Wierzchomino (2 drużyny)
- "Bajgiel" Będzino (2 drużyny)
- "Mewa" Jamno
- "Legion" Dobrzyca
- "Korona" Strachomino



*Zdrowych i Spokojnych Świąt Wielkanocnych
wypełnionych rodzinnym ciepłem,
życzliwością i miłością
życzą*

*Marian Hermanowicz
Wójt Gminy*

*Jan Lach
Przewodniczący Rady Gminy*

Z życia świetlicy

Świetlica wiejska w Kraśniku Koszalińskim to miejsce licznych spotkań mieszkańców wsi, a zwłaszcza dzieci i młodzieży. Tutaj odbywają się zebrania wiejskie, spotkania, imprezy okolicznościowe, zajęcia z aerobiku dla pań.

21.01.2007 r. z okazji Dnia Babci i Dziadka zaproszono seniorów i seniorki z Kraśnika Koszalińskiego oraz Nosowa. Impreza rozpoczęła się od występów artystycznych dzieci i młodzieży. Recytacja wierszy i śpiewanie piosenek często wywoływały łzy wzruszenia na twarzach zaproszonych gości. Imprezę uświetnił także występ zespołu ludowego "Kalina" z Dobrzyca. Zespół ten od lat propaguje folklor jamneński. Były śpiewy i tańce, do których ochoczo przyłączyli się wszyscy uczestnicy spotkania. Poczęstunek w postaci słodkich wypieków został przygotowany przez mieszkańców wsi. Na zakończenie spotkania wszyscy goście zostali obdarowani laurkami wykonanymi wła-

snorecznie przez dzieci.

3.02.2007 r. został zorganizowany kuli. Uczestniczyły w nim wszystkie chętne dzieci i młodzież wraz z rodzicami. Były konie, wielkie sanie i kilkanaście par małych sanek. W trakcie postoju na polanie odbyło się ognisko, gdzie każdy mógł upiec kiełbasę oraz rozgrzać się herbatą. Konie i sanie stanowiły własność pana **Piotra Zaryczniaka**.

Zabawa walentynkowo-karnawałowa odbyła się 10.02.2007 r. Uczestniczyli w niej mieszkańcy Kraśnika Koszalińskiego oraz sąsiednich miejscowości. Tańczono przy muzyce elektronicznej, którą zapewnił **Grzegorz Wołoszyn**. Jest on prawdziwym wodziarzem. Jak nikt potrafi "rozkręcić" imprezę. Zabawa trwała do białego rana.

Kolejną imprezą był Dzień Kobiet. 10.03.2007 r. do świetlicy przybyło kilkadziesiąt mieszkanki wsi. Oprawę muzyczną zawiądzamy panu Kobusowi. Każda z

pań została obdarowana piękną różą. Życzenia przy symbolicznej lampce szampańskiej oraz słodkim poczęstunku składali radny **Jan Wypych** oraz sołtys wsi **Czesław Moskalczyk**.

Świetlica wiejska tętni życiem. Zwłaszcza we wtorki i czwartki wieczorami. To właśnie w tych dniach kilkanaście pań uczestniczy w zajęciach aerobiku. Zajęcia te sprawiają mnóstwo radości i dają wiele satysfakcji.

W najbliższych dniach zostanie zorganizowany festyn z okazji Dnia Wiosny. Ma być wielkie ognisko i mnóstwo zabawy. Plan na przyszłość obejmują także zorganizowanie kursu tańca towarzyskiego.

Świetlica służy jednak przede wszystkim dzieciom i młodzieży. Jest to jedyne miejsce, gdzie mogą one w bardzo atrakcyjny sposób spędzić czas wolny. **Alina Serpina** - opiekun świetlicy zapewnia dzieciom szereg rozmaitych zajęć. Są zajęcia plastyczne, sportowe, dyskoteki, wyjazdy do kina, na basen i do Bajkolanu. Świetlica wyposażona jest w stół do ping ponga, gry planszowe, komputer (niestety bez połączenia z Internetem).

Wszystkie imprezy organizowane są dzięki radnemu **Janowi Wypychowi**. Pomagają mu sołtys Czesław Moskalczyk oraz opiekunka świetlicy Alina Serpina. Obserwuje się także coraz większą pomoc i zaangażowanie społeczności lokalnej.

Oprac. Maja Rosowska

NA PRYGDZIE 2007

Jak co roku w Szczecinie organizowana jest Szkolna Giełda Turystyczna Przygoda 2007. Przygoda to swoiste targi turystyczne, na których wystawcami są sami uczniowie.

Pomysł promocji gminy Biesiekierz narodził się w głowach uczniów i opiekuna z Klubu Gimnazjalnych Biznesmenów z Biesiekierza. Po narodzinach zawsze przychodzi czas opieki nad nowo narodzonym, w naszym przypadku pomysłem bardzo pomocnym okazał się album stworzony przez dr **Anetę Chmielewską** i uczniów z koła historycznego "Gmina Biesiekierz Moja Mała Ojczyzna". Wykorzystaliśmy wiadomości zawarte w albumie i stworzyliśmy maskotkę gminy Biesiekierz - "Ferdka - ziemniaka wspaniałego". Przecież wszyscy doskonale wiedzą, że Biesiekierz słynie z ziemniaczanego pomnika i specjalizacji hodowlanej, jaką są ziemniaki.

Gdy już mieliśmy swojego Ferdka, zabraliśmy się do pracy. Stworzyliśmy galerię zdjęć o naszej gminie, które zostały zrobione przez Klub Fotograficzny naszego gimnazjum pod opieką **Arkadiusza Kolanowskiego**. Zebraliśmy wszystkie materiały dotyczące naszej gminy w formie ulotek, które dostarczyły nam panie z Urzędu Gminy w Biesiekierzu, **Barbara Bawiec** i **Maria Węgrzynek**. Stworzyliśmy swoistą ziemniaczaną krainę, której piękno zaprezentowaliśmy na stworzonej przez opiekuna grupy i członków KGB prezentacji multimedialnej, do której tekst napisał **Zygmunt Kró-**

lak nasz gminny poeta.

Kropkę nad przysłowiowym „i” postawił ksiądz **Robert Gruszowski** ze swoim talentem do graficznego pisania i dyrektor **Lidia Pacholec** z dobrym słowem.

Czymże jednak byłaby ziemniaczana kraina bez ziemniaków i tu z pomocną dłonią przyszedł do nas **Piotr Łosiak** rolnik z Biesiekierza oraz firma Europlant, której odmiany ziemniaków zrobiły furorę wśród uczestników konkursu.

Tak powstało stoisko gminy Biesiekierz, naszej ziemniaczanej krainy, które jako Gimnazjum w Biesiekierzu prezentowaliśmy w ramach konkursu Przygody 2007 "Euroregion Pomerania w Zmysłach".

Pokazaliśmy osobliwości naszej krainy, czyli historię w zabytkach ukrytą oraz piękno przyrody gminy Biesiekierz. Jednym z wymagań konkursu było przygotowanie również tradycyjnych potraw nawiązujących do specyfiki prezentowanej gminy. My nie mieliśmy większego problemu, bo oczywiście serwowaliśmy potrawy z ziemniaka np. chleb ziemniaczany z pasztetem z ziem-

niaka, który cieszył się ogromną popularnością na giełdzie.

Całość stworzonego stoiska ziemniaczanej krainy, czyli gminy Biesiekierz reklamowało pięćdziesięciu uczniów z naszego Gimnazjum w Biesiekierzu, którzy stosując wiedzę z lekcji przedsiębiorczości "sprzedawali" wizerunek naszej gminy.

Gmina Biesiekierz dzięki naszym uczniom zdobyła nowe, nieznane dotąd oblicze, a sami uczniowie przyjechali z konkursu z nowymi doświadczeniami z przygody z przedsiębiorczością.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w stworzeniu małej, zielonej, ziemniaczanej krainy, czyli stoiska promującego gminę Biesiekierz.

Jednak to nie koniec z przygodą na Przygodzie 2007, przed nami konkurs "Przygoda z przedsiębiorczością". Ciąg dalszy przygody z Przygody 2007 w następnym numerze. Zapraszam!

*Opiekun grupy
Agnieszka Kolanowska*



Ziemniaczana kraina cieszyła się dużą popularnością



Gminny Konkurs Wiedzy o Unii Europejskiej

2 marca 2007 r. w Zespole Szkół Publicznych w Bobolicach odbyła się kolejna, trzecia już edycja gminnego konkursu Wiedzy o Unii Europejskiej.

Ten rok jest wyjątkowy dla integracji Europy, bo 50 lat temu, 25 marca 1957 roku w Rzymie podpisano traktat, na mocy którego tworzono EWG. I wyjątkowy był konkurs, ponieważ zaszczyliła nas swoją obecnością poseł do PE **Grażyna Staniszevska**. Nie odmówili również obecności przedstawiciele władz lokalnych, burmistrz Bobolic **S. Sobański**, zastępca burmistrza **M. Brzoza**, przewodniczący Rady Miejskiej **Z. Czarniecki**, przewodnicząca Komisji ds. Oświaty **Z. Kęcel**, dyrektor MGOK **K. Sitarz** oraz dyrekcja ZSP w Bobolicach: **S. Wszeborowski**, **B. Frank-Kończak**, **R. Kowalska**.

Przed konkursem mogliśmy podziwiać pięknego krakowiaka w wykonaniu najmłodszych Europejczyków - przedszkolaków przygotowanych do występu przez panią **T. Halasz**. Uczniowie uczestniczący w konkursie, a reprezentujący wszystkie szkoły podstawowe naszej gminy, wykazali się ogromną wiedzą na temat UE. Zнали flagi państw, historię powstawania UE, ojców Europy, geografii, literaturę i sztuka

Europejską. Gratulujemy. Niemniej jednak należało przyznać lokaty. I tak pierwsze miejsce zajęli reprezentanci SP im. H. Sienkiewicza w Bobolicach, drugie miejsce uczniowie SP im. J. Brzechwy w Kłaninie, trzecie miejsce uczniowie SP w Drzewianach. Na uwagę zasługuje występ młodych muzyków z Gimnazjum Publicznego w Bobolicach, którzy zagrali i zaśpiewali hymn unijny oraz występ grupy tanecznej, która

zaprezentowała kankana.

Takie konkursy są zasadne, ponieważ zgodnie z tym, co powiedział Robert Schuman, "Europa nie powstanie od razu jako spójna konstrukcja: będzie się budować krok po kroku, tworząc w pierwszym rzędzie rzeczywistą solidarność". Konkurs został zorganizowany przez nauczycieli ZSP w Bobolicach.

Bogusława Imborkiewicz



Grażyna Staniszevska poseł do Parlamentu Europejskiego w towarzystwie burmistrza Bobolic Sylwestra Sobańskiego i zastępcy burmistrza Mieczysławy Brzozy

RUN - znaczy bieg

Miniony rok 2006 to trzeci, kolejny sezon startów w imprezach biegowych członków Ogniska TKKF RUN 42 w Bobolicach. Ponieważ biegamy głównie "na wyjazdach" i nie zawsze wiadomo o naszych sukcesach (porażkach), przedstawiamy poniżej podsumowanie startów w ubiegłym roku.

Razem w zawodach przebiegliśmy 2203 km w 135 imprezach. Biegaliśmy w różnych miejscach naszego kraju: tych najbliższych (Bobolice, Koszalin, Sławno, Szczecinek, Kołobrzeg) oraz dalszych (Poznań, Warszawa, Kraków, Wrocław, Łomża, Szczytno). Startowaliśmy w biegach transgranicznych (Świnoujście-Volgast oraz Gerlitz-Zgorzelec) oraz zagranicznych (Ostrawa w Czechach). Biegaliśmy na różnych dystansach: od 1 do 42,195 km (klasyczny maraton). Udział w zawodach wzięło ośmioro zawodników naszego klubu. Najwięcej startów i jednocześnie przebiegniętych kilometrów miał **Witold Sikorski** (49 startów, 1231 km), **Grażyna Sikorska** (39 startów, 428 km) oraz **Irena Samoń-Kowalska** (15 startów, 194 km). Pozostali członkowie klubu startowali nieco mniej, ale również zasługują na wyróżnienie. Są to: **Violetta Sitarz**, **Jan Bamburak**, **Marek Kowalski**, **Marcin Janta-Lipiński**, **Bru-**

no Neumann. Największe sukcesy odnosiła **Irena Samoń-Kowalska**, która wygrała biegi w Koszalinie (Bieg Wenedów, Bieg Niekrasza), w Bobolicach (II Run-Bobolice) oraz w Lebie (Bieg „Po Złocistej Plaży”). **Grażyna** i **Witold Sikorscy** zdobyli nieoficjalne wicemistrzostwo Polski w biegu maratońskim par małżeńskich, rozgrywanym w Toruniu (Kamus Maraton). **Grażyna Sikorska** wywalczyła też 1 miejsce w XI Ogólnopolskim Biegu Samorządowym "O Bursztyn Jarosławca". **Jan Bamburak**, **Marcin Janta-Lipiński**, **Bruno Neumann** często stawali na podium w klasyfikacjach wiekowych. **Witold Sikorski**, który ukończył 23 maratony, został sklasyfikowany na pierwszym miejscu w kraju w rankingu maratończyków polskich (kategoria ilość maratonów) prowadzonym na stronie internetowej www.biegowyserwis.pl.

W 2006 roku zorganizowaliśmy następujące imprezy biegowe: II Klubowy Bieg Rocznicowy - 11 lutego (bieg dla członków klubu, dla uczczenia drugiej rocznicy powstania RUN 42), II Run-Bobolice w ramach obchodów Dni Bobolic (z udziałem 17 zawodników z Bobolic, Sławna, Szczecinka, Białego Boru) oraz Bieg Jesieni w ramach akcji Polska Biega (z udziałem 180 zawod-

ników). Dwie ostatnie imprezy organizowane były we współpracy z M-GOK oraz Urzędem Miejskim w Bobolicach).

Więcej o naszych dokonaniach biegowych można przeczytać na klubowej stronie internetowej (www.run42.eu).

Na zakończenie garść informacji na temat tegorocznych startów. 11 lutego odbył się kolejny Klubowy Bieg Rocznicowy, tym razem na dystansie 3 km. **Witold Sikorski** ukończył 2 maratony: w Kaliszu (10 miejsce) oraz w Bydgoszczy (19 miejsce). 4 marca startowaliśmy w Okonku na dystansie ok. 8 km: **Irena Samoń-Kowalska** wygrała w kategorii kobiet. **Grażyna Sikorska**, **Bruno Neumann**, **Marcin Janta-Lipiński**, **Piotr Grzybowski** oraz **Witold Sikorski** zajęli miejsca na podium w swoich kategoriach wiekowych. Dobrze zaczął się ten sezon!

Witold Sikorski



Na starcie Klubowego Biegu Rocznicowego



Prezydent Koszalina w Zarządzie Związku Miast Polskich

8 marca odbyły się wybory na prezesa Związku Miast Polskich. Jedynym kandydatem na to stanowisko był dotychczasowy szef związku - **Ryszard Grobelny**, prezydent Poznania. I właśnie on objął ponownie tę funkcję. Zmieniły się natomiast pozostałe władze ZMP. W skład Zarządu Związku Miast Polskich wszedł po raz pierwszy **Mirosław Mikietyński**. Według wstępnych usta-

leń prezydent Koszalina będzie odpowiadał za sprawy związane z oświatą. Nie jest wykluczone, że zajmie się również służbą zdrowia. Powierzenie prezydentowi Mikietyńskiemu spraw oświatowych jest bez wątpienia docenieniem zmian, które w ciągu ostatnich czterech lat zaszły w koszalińskich szkołach. Przypomnę, że wprowadzony został w tym czasie tzw. Koszaliński System Oświatowy, który w 2004 r. zwyciężył w organizowanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ogólnopolskim konkursie i otrzymał tytuł Lidera Zarządzania w Samorządzie Lokalnym 2004.

Związek Miast Polskich jest organizacją o bogatych tradycjach międzywojennych. W latach 1917-1939 Związek mógł poszczycić się wieloma osiągnięciami na polu lobbingu legislacyjnego,

promocji gospodarczej i kulturalnej miast. Związek prowadził działalność wydawniczą i szkoleniową oraz szeroką wymianę doświadczeń pomiędzy różnymi służbami miejskimi. Współpracował także z podobnymi organizacjami w innych krajach.

Po drugiej wojnie światowej działalność Związku Miast Polskich została uniemożliwiona. Zaraz po pierwszych po wojnie wolnych wyborach lokalnych (27 maja 1990 r.) pojawiła się inicjatywa odtworzenia Związku. W ciągu kilku miesięcy rady blisko 60 miast podjęły uchwały o przystąpieniu do Związku i w styczniu 1991 roku odbył się w Poznaniu - statutowej siedzibie Związku - jego Kongres Restytucyjny.

Do ZMP należy obecnie ponad 300 miast. Mieszka w nich ponad 76% miejskiej ludności kraju.

Targi turystyczne w Berlinie

W stolicy Niemiec zakończyły się Targi ITB Berlin, znane na całym świecie jako wiodące targi turystyczne. Koszalin wystawia się w nich ze swoją ofertą po raz trzeci.

Ugruntowaną międzynarodową pozycję berlińskich targów podkreśla fakt, iż ponad jedną trzecią wystawców i prawie 30 procent odwiedzających stanowią goście spoza Niemiec. Targi ITB Berlin są głównym miejscem spotkań międzynarodowych przedstawicieli branży turystycznej. To najważniejsza impreza turystyczna zarówno dla wystawców, jak i zwiedzających. Spotkania biznesowe, wymiana informacji oraz kontakty branżowe, stanowią esencję wszystkich dni targowych w Berlinie. O randze i wielkości zainteresowania targami świadczy fakt, iż w ubiegłym roku swoją ofertę turystyczną zaprezentowało ponad 10 tys. wystawców z ponad 180 państw.

Nasz kraj zaprezentował się na ITB już po raz 36. Wystawiennicza hala Polski od kilku lat zbiera dobre recenzje wśród zwiedzających i organizatorów. Jak co roku polskie biura turystyczne, hotele, organizacje turystyczne i samorządy na wszelkie sposoby starają się zdobyć serca zwiedzających i zainteresować ofertą zagranicznych biur podróży. Nie inaczej było i w tym roku. Według Polskiej Organizacji Turystycznej, POT zdobyła I miejsce w kategorii "Europa" za najlepsze stoisko targowe.

Największą popularnością wśród odwiedzających cieszyło się stoisko województwa zachodniopomorskiego - partnera tegorocznej prezentacji Polski w Berlinie. Występy zespołów wokalnych, tanecznych, animacje sportowe, kulturowe i teatralne oraz prezentacja kuchni regionalnych były dodatkowym magnesem przyciągającym gości odwiedzających stoisko.

Koszalińskie stoisko także w tym roku zachęcało do przyjazdu turystów do miasta

i jego najbliższej okolicy. Dzięki bogatej ofercie materiałów promocyjnych miasta, Koszalin ma większe szanse zaistnieć w ofercie turystycznej biur podróży. Na stoisku Koszalin prezentowane były: Informator Turystyczny, plan miasta, ulotka o Staromiejskiej Trasie Turystycznej, ulotka promująca projekt szlaku gotyku ceglanego, broszura o trasach rowerowych, Katalog Usług (wydanie książkowe i CD), Katalog Komisji Turystyki Związku Miast Bałtyckich, książka "Koszalin i okolice", ulotki koszalińskich hoteli, Vademecum Inwestora (wydanie książkowe i CD), a także materiały informacyjne o bazie noclegowej Mielna i okolic. Dodatkowo rozdawane były: pinsy z herbem miasta, długopisy, kalendarzyki i torby reklamowe. Rozstawiony został roll-up z widokiem z Koszalina, na ścianie działowej przygotowanej przez ZROT wisiały duże zdjęcia Koszalina w formie podświetlonego plafonu.

Stoisko odwiedzili m.in. ambasador RP w Berlinie dr **Marek Prawda**, burmistrz okręgu Tempelhof-Schöneberg, przewodniczący berlińskich frakcji FDP, CDU, przedstawiciele miasta partnerskiego Neumünster. Ponieważ Zachodniopomorskie było partnerem targów w roku 2007 na stoisku województwa gościli także marszałek województwa zachodniopomorskiego i przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, wicewojewoda zachodniopomorski, prezydent Szczecina oraz władze innych polskich miast. Podczas targów stoisko zachodniopomorskie było kilkakrotnie filmowane przez TVP1 oraz stacje niemieckie. Targi były szeroko reklamowane w berlińskich gazetach, lokalnej telewizji.

Klienci indywidualni w większości pytali wyłącznie o Koszalin, a nie o wypoczynek nad morzem (Mielno, Sarbinowo, Unieście itp.).

Zmiana numerów kont bankowych Urzędu Miejskiego

Urząd Miejski w Koszalinie podaje numery rachunków bankowych, na które należy dokonywać wpłat z tytułów:

1/ podatków i opłat lokalnych, opłat cywilnoprawnych dotyczących Gminy (np. opłata za wieczyste użytkowanie gruntu), opłat dotyczących Wydziału Komunikacji oraz opłaty skarbowej;

nr rachunku: Bank Zachodni WBK S.A 2 Oddz. Koszalin

41 1090 1711 0000 0001 0648 7686

2/ opłat dotyczących Skarbu Państwa oraz wpłat za dowody osobiste i informacje adresowe:

nr rachunku: Bank Zachodni WBK S.A 2 Oddz. Koszalin

51 1090 1711 0000 0001 0658 8289

Stypendia sportowe

Po raz pierwszy w historii Koszalina wyróżniającym się sportowcom przyznane zostały stypendia. Pieniądze otrzymali zawodnicy, którzy reprezentując Koszalin mają szansę na udział w sportowych arenach świata. Stypendia o różnej wysokości zostały przyznane na rok i są wypłacane co miesiąc.

W 2007 r. stypendia otrzymali:

- 1) Paulina Wota - Klub Judo Samuraj, 900 zł
- 2) Anna Ozierno - Klub Judo Samuraj, 800 zł
- 3) Wojciech Makowski - Zapaśniczy Klub Sportowy, 800 zł
- 4) Roksana Załomska - KTS Koszalinianin 600 zł
- 5) Karolina Moško - KTS Taekwondo Bałtyk 500 zł
- 6) Artur Dudzik - Stowarzyszenie Sportu Niepełnosprawnych START 600 zł
- 7) Kamila Rusielewicz - Stowarzyszenie Sportu Niepełnosprawnych START 400 zł
- 8) Grzegorz Lanzer - Stowarzyszenie Sportu Niepełnosprawnych START 400 zł



Akordeoniści w Wiedniu

Akordeoniści z zespołów akordeonowych działających w Miejskim Ośrodku Kultury w Koszalinie, wrócili właśnie z organizowanego w Wiedniu "Międzynarodowego Festiwalu Akordeonowego". Koszalinianie wraz z "Motion Trio" byli tym samym



reprezentantami Polski na jednym z najbardziej prestiżowych festiwali na świecie. Koszalińska Orkiestra Akordeonowa oraz Koszaliński Kwintet Akordeonowy zagrali podczas dwóch koncertów w Cesarskiej Sali Koncertowej - jednej z najwspanialszych i najbardziej prestiżowych scen muzycznych świata. Wystarczy dodać, że koncer-

tują tam najbardziej znani soliści i najwspanialsze orkiestry, np. Filharmonia Wiedeńska im. Herberta Von Karajana. Wiele utworów największych kompozytorów, np. Mozarta tu właśnie miało swoją premierę. Organizatorem pobytu koszalińskich akordeonistów w stolicy Austrii było Krakowsko-Wiedeńskie Stowarzyszenie promujące polską kulturę, a także **Zofia Beklen** - impresario zespołu "Morion Trio".

Koszalińska Orkiestra Akordeonowa "AKORD" działa od października 1996 roku w Miejskim Ośrodku Kultury w Koszalinie. Założycielem i kierownikiem artystycznym jest **Artur Zajkowski**. "AKORD" ma na koncie bardzo cenne nagrody, m.in. w sierpniu 1998, 2003 oraz 2006 roku, uczestniczył w Europejskim Festiwalu Orkiestr Młodzieżowych "Eurochestrises" w Świeradowie Zdroju, gdzie reprezentując Polskę zdobył Puchar Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Inne sukcesy, którymi warto się pochwalić, to II miejsce w 2001r. oraz I miejsce w 2005r na "Europejskim Festiwalu Młodzieży" w Neerpelt (Belgia), a w latach 2004 i 2005 koszalińscy akordeoniści zdobyli dwukrotnie I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym organizowanym w Paryżu. Jednocześnie dzięki zdobytym 28 punktom (na 30 możliwych) zostali uhonorowani zaszczytnym tytułem "HONOR", przyznawanym jedynie najlepszym orkiestrom. "AKORD" grał również w Watykanie, podczas audyencji u Benedykta XVI.

Poszukiwany operator linii kolejowych

Miasto Koszalin i Gmina Mielno podjęły działania na rzecz ponownego uruchomienia stałych połączeń kolejowych na trasie Koszalin-Mielno.

Reaktywacja połączenia dotyczy linii kolejowej o łącznej długości 13,65 km, składającej się z dwóch odcinków:

* odcinek I - linia nr 402 Koszalin - Mścice przebiegająca po funkcjonującej państwowej linii Koszalin-Kołobrzeg zarządzana przez PKP Polskie Linie Kolejowe o długości 8,41 km

* odcinek II - linia nr 427 Mścice-Mielno, stanowiąca odgałęzienie linii Koszalin-Kołobrzeg i będąca linią własną o długości

5,24km, która przeznaczona jest do rewitalizacji.

Do ponownego uruchomienia połączeń kolejowych na ww. trasie niezbędny jest wiarygodny i licencjonowany operator, posiadający doświadczenie i referencje z obsługiwanych linii kolejowych.

W przypadku Państwa zainteresowania prosimy o kontakt na poniższy adres:

**Wydział Rozwoju
i Współpracy Zagranicznej
Urząd Miejski
Rynek Staromiejski 6-7
75-007 Koszalin**

W razie ewentualnych pytań proszę o kontakt z p. **Hanną Rasmus**, kierownikiem Referatu Rozwoju Miasta pod nr tel. **094-348-87-70** lub e-mail:

hanna.rasmus@um.man.koszalin.pl

jest organizowany przez Wydawnictwo "Kurier - Press" wraz z redakcją "Świata Biznesu". Nagrody przyznawane są w dwóch kategoriach - Osobowość Biznesu 2006 i Wydarzenie Gospodarcze 2006. Do drugiej z nagród zgłaszać można było wydarzenia, zjawiska, trendy gospodarcze, które wystąpiły na terenie Pomorza Zachodniego w 2006 r.

Krótko

Rozstrzygnięto przetarg na wykonanie modernizacji budynku Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Koszalinie. Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Produkcyjne SELFA Sp. z o.o. w Koszalinie. Wartość planowanych robót - 8 mln 273 tys. zł. Inwestycja jest dofinansowywana ze środków Unii Europejskiej, w ramach programu ZPORR w wysokości 4,8 mln zł. W związku z remontem BTD, teatr przeniósł swoją siedzibę do dawnego kina "Muza" przy ul. Morskiej.

* * *

7 marca w sali kinowej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej odbyła się prezentacja albumu Adama Bujaka "Koszalin. Miasto papieskie". Wybitny fotografik przedstawił 130 zdjęć z wizyty Jana Pawła II w Koszalinie oraz fotografie koszalińskich zabytków, dzieł sztuki i współczesnej architektury z terenu diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Honorowym gościem spotkania był abp **Kazimierz Nycz**. Kontynuacja promocji albumu i Nocy wiatu miał m.in. kardynał **Franciszek Macharski**, odbyła się w Krakowie i stała się doskonałą okazją do zaprezentowania Koszalina na południu Polski.

* * *

2 marca odbyło się spotkanie z okazji 62. rocznicy ustanowienia państwowości polskiej w Koszalinie oraz Dnia Pioniera. W spotkaniu uczestniczył Klub Pioniera, związki kombatanckie oraz Jego Ekscelencja ks. Biskup Senior **Ignacy Jeż**. Podczas spotkania, obok części merytorycznej, związanej z dyskusją o sprawach ważnych dla społeczności lokalnej, młodzież ze szkół średnich I i II LO zaprezentowała część artystyczną. Wystąpili recytatorzy oraz Chór Cantabile.

* * *

12 marca w sali wystawowej Muzeum otwarta została wystawa "Historia porcelany chińskiej od X w do czasów współczesnych". Otwarcia wystawy towarzyszył pokaz parzenia herbaty z wykorzystaniem autentycznych chińskich akcesoriów.

Centrum Biznesu docenione

W Szczecinie wręczono statuetki i wyróżnienia w konkursie gospodarczym "Perły Biznesu 2006". Konkurs

Jednym z takich zgłoszonych było koszalińskie Centrum Biznesu, które otrzymało wyróżnienie w tej kategorii. CB zostało docenione m.in. za organizację Śniadań Biznesowych, prowadzenie Koszalińskiego Serwisu Gospodarczego, prowadzenie bazy firm, bazy międzynarodowych ofert współpracy oraz organizację i współudział w Misjach Gospodarczych.



Wieczór poezji i muzyki „Czytanie Romanika”

2 marca Rada Osiedla oraz Biblioteka Publiczna Gminy Manowo Filia w Rosnowie zaprosili miłośników poezji na spotkanie z twórczością księdza profesora **Henryka Romanika**. Jest on duszpasterzem środowisk twórczych Koszali-
na, wykładowcą w Wyższym Seminarium, na co dzień współpracuje z Kurią Biskupią. Wydane do tej pory tomiki poezji autora to „Koniec świata w Iwęcinnie” oraz „Wypłyn na głębię - apokryf kołobrzegi”.

Wiersze H. Romanika recytował **Jerzy Bokiej**, aktor teatru „Dialog” w Koszalinie, przy wspaniałym akompaniamencie **Kazimierza Kretkowskiego**, wiolonczelisty filharmonii koszalińskiej.

Maria Staciwa



Czy możliwe jest dobre i owocne przeprowadzenie rekolekcji w szkolnych murach?

W Szkole Podstawowej w Boninie od wielu lat prowadzone są rekolekcje, które są wspólnym dziełem księży i nauczycieli. Ścisłe współpracując, mamy możliwość zaproponowania uczniom szkoły przez 3 dni kilkugodzinnych rekolekcji. Nie jest to czas wolny od nauki. Wspólne śpiewanie pieśni religijnych, warsztaty plastyczne, warsztaty teatralne są pomocą w zrozumieniu głównego tematu rekolekcji.

W tym roku po raz pierwszy dla uczniów klasy V i VI nauczyciele języków obcych przygotowali modlitwy i pieśni w języku angielskim i niemieckim.

Na zakończenie rekolekcji uczniowie i ich nauczyciele uczestniczą we Mszy Świętej, która odbywa się w naszej sali gimnastycznej. Jednym z elementów dekoracji są prace uczniów.

Ogromne zaangażowanie naszej katechетки pani **Sylwii Bukowskiej** w oprawę Mszy Św. sprawia, że na długo pozostaje ona w naszej pamięci.

Dziękujemy księdzu **Januszowi** za nauki i zapraszamy do nas za rok.

Zofia Kozłowska

Święto Pań w Wyszewie

8 marca Stowarzyszenie Kobiet Wiejskich oraz Rada Sołecka w Wyszewie przygotowały dla swoich mieszkanek uroczystość z okazji Święta Kobiet. Impreza stała się już tradycją, wystąpiły zespoły działające przy GOK: „Zgoda”, „Sąsiedzi z za miedzy” i „Manowskie Malwy”, a życzenia dla Pań wygłosił wójt **Roman Kłosowski**. Przy kawie, lampce wina i rozmowach Panie spędziły miły wieczór.





Wybory do Izb Rolniczych

W niedzielę 4 lutego 2007 roku, odbyły się na terenie całej Polski wybory do Rad Powiatowych Izb Rolniczych. W gminie Mielno, gdzie jest okręg jednomandatowy (do 4 tys. ha użytków rolnych) na członka Rady Powiatowej powiatu koszalińskiego wybrany został **Wiesław Piątek**, rolnik z Gąsek.

Na pierwszym posiedzeniu Rada Powiatu Koszalińskiego wybrała ze swego grona przewodniczącą, którą została **Anna Kwinta**, natomiast delegatem na Walne Zgromadzenie Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej został wybrany delegat gminy Mielno, **Wiesław Piątek**.

W następnej kolejności delegaci i prezesi Izb Wojewódzkich wybiorą zarząd Kra-

jowej Rady Izb Rolniczych.

Izby Rolnicze są jedyną reprezentacją, która broni interesów polskiego rolnictwa i polskich rolników. Ma również wpływ na kształt decyzyjny administracji rządowej dotyczący rozdysponowania środków z Unii Europejskiej.

Jako samorząd, Izby Rolnicze poprzez opiniowanie rządowych i poselskich projektów aktów prawnych oraz dokumentów strategicznych, aktywnie wpływają na politykę rolną, rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich.

Izby Rolnicze jako priorytetowe zadanie traktują podejmowanie działań zmierzających do poprawy sytuacji ekonomicznej i bytowej społeczności wiejskiej.

Wiesław Ścigala
Zachodniopomorski Ośrodek
Doradztwa Rolniczego
w Barzkowicach

Trzej muszkieterowie

Trzej panowie uczestniczący w **IV Międzynarodowym Zlocie Morsów Mielno 2007** zostali wyróżnieni pucharami ufundowanymi przez wójta gminy, dyrektora Mieleńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji i redaktora naczelnego Gazety Mieleńskiej za niezwykle rekordy osiągnięte przy niskiej temperaturze wody, powietrza i na śniegu - zapisane w Polskiej Księdze Rekordów i Osobliwości.

Oto niektóre rekordy ustanowione przez nich:

Aleksander Cierpicki, prezes Gdańskiego Klubu Morsów - od 19 lat jest rekordzistą świata w przebywaniu na mrozie w kąpielówkach. Wyczynu tego dokonał 8 marca 1987 roku na plaży w Jelitkowie. Stał na mrozie 70 minut na bosaka. Wokół było pełno śniegu i lodu. W trakcie próby, tak dla zabawy, wszedł nawet do przereźbli, bo za toka tej zimy cała był skuta lodem. Do tej pory, choć było wielu chętnych, nikt nie poprawił tego wysrubowanego wyniku.

Jerzy Krzciuk z Kluczborka, woj. opolskie. Przez osiem ostatnich zim zażywał kąpiele w wykonanej przez siebie przereźbli na jeziorze - żwirowni. Nie zniechęcały go nawet 20-stopniowe mrozy. Nie inaczej było w dniach 22 - 24 stycznia 2006 r., kiedy to słupki rtęci spadł jeszcze niżej.

Łącznie w tych latach uzbierało się aż 170 godzin codziennego przebywania w lodowatej wodzie. Takiego wyniku nie zanotowano nigdzie indziej na kuli ziemskiej. Jego życiowy rekord przebywania w przereźbli to 18 minut i 52 sekundy, przy temperaturze powietrza -7 stopni Celsjusza i jest to rekord świata. Ponadto na śniegu, przy niskiej temperaturze, w ciągu 10 minut wykonał 289 pompek.

Henryk Szklarczyk z Krakowskiego Klubu Morsów "Kaloryfer". W 2006 r. przepłynął aż 53 metry pod lodem, w zalewie na Zakrzówku. Lód miał miejscami grubość nawet 20 centymetrów. Na wszelki wypadek nad bezpieczeństwem śmiałka czuwali członkowie Akademickiego Klubu Podwodnego Płetwonurków "Krab". Interwencja nie była jednak potrzebna.

W Nowy Rok 2006 oraz swoją "pięc-

dziątkę" pan Henryk przepłynął w Krakowie Wisłę wplaw (120 m).

Hilary Kubsch



Przed V Międzynarodowym Zlotem Morsów Mielno 2008 (planowany na 16 - 17 lutego 2008 r.)

Zaledwie zakończył się IV Zlot, a my jesteśmy myślą przy V - jubileuszowym Zlocie. Każdy kolejny Zlot powinniśmy tak organizować, by był lepszy od poprzedniego i na długo pozostawał w pamięci naszych Gości - Morsów z całej Polski i zagranicy.

Przed nami kolejne odpowiedzialne zadania. Zdajemy sobie sprawę, że tak dynamiczny wzrost liczby "Morsów" nakłada na organizatorów więcej obowiązków. Są to nowe wyzwania, którym musimy sprostać.

Chcemy, przede wszystkim, aby uczestnicy Zlotów byli zadowoleni, bezpieczni i zdrowi wrócili do swoich domów.

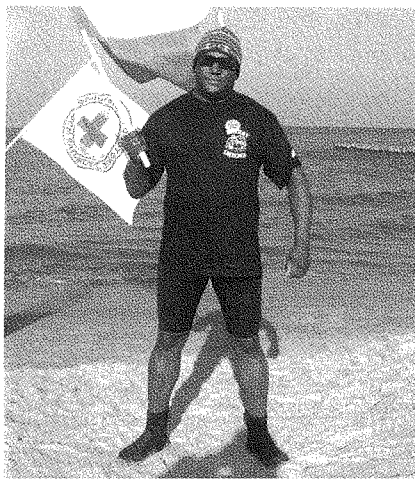
Zatem wychodząc naprzeciw prośbom Państwa podejmujemy działania w celu umożliwienia udziału w Zlocie większej liczbie "Morsów", być może wszystkim zgłaszającym się. Ostateczną decyzję podejmujemy w późniejszym okresie.

Jedną z wielu nowych atrakcji w programie V Zlotu będzie parada "Morsów" ulicami w centrum Mielna, z orkiestrą dętą na czele. Będzie to okazja do wyróżnienia trzech Klubów Morsów za najbardziej pomysłowe i najbardziej pomysłowe stroje, transparenty i hasła.

Nagroda specjalna

João D. Roque de Oliveira z Angoli otrzymał nagrodę dla "Morsa" z najodleglejszego zakątka świata. Jest nią zaproszenie dla 2 osób na trzydniowy pobyt w Wojskowym Domu Wypoczynkowym w Unieściu oraz rejs katamaranem z Kołobrzegu na Bornholm. Termin do uzgodnienia.

Organizatorzy Złotu



Turniej trampkarzy w Niemczech

Na zaproszenie Sportowego Centrum w Finnowerfurcie 27 i 28 stycznia br. w halowym turnieju piłki nożnej Schorfheide - Cup 2007 wzięli udział trampkarze Klubu Sportowego "Saturn" Mielno. Nasz Klub reprezentowało 10 zawodników: Mateusz Dereń, Wojciech Suwałski, Paweł Twardowski, Filip Kraszka, Mateusz Biń, Łukasz Małek, Krzysztof Garnicki, Jakub Rodak, Kacper Popławski, Mateusz Matyjaszczyk.

Kierownikiem Zespołu był Maciej Starnawski, trenerem Jacek Sobczyk.

W rozgrywkach o puchar brało udział 19 zespołów, w tym FK Jablonec 97 i KS "Saturn" Mielno. Wśród 17 drużyn niemieckich były m.in. SV Lichtenberg 47, FSV Berlina Stralau, Frakfurter FC Viktoria 91 i TSV Rudow Berlin.

Nasi zawodnicy wśród silnych międzynarodowych drużyn zajęli VII miejsce, za co otrzymali puchar i dyplom.

HK





W Domu Pomocy Społecznej

Cetuński diabeł i tańce

Ze względu na prace remontowe przeprowadzane w DPS Cetuń, ostatnie miesiące nie obfitowały w imprezy kulturalne. Jednakże już w grudniu i styczniu odbyły się spotkania Bożonarodzeniowe, między innymi warte odnotowania i upamiętnienia były jasełka prezentowane przez dzieci ze Społecznej Szkoły Podstawowej w Garbnie i Zespołu "Stokrotki" z Rzeczycy Wielkiej. Mali aktorzy przedstawili mieszkańcom naszego domu czas narodzin Jezuska i wspólnie zaśpiewali kolędy. Święto z okazji Dnia Babci i Dziadka uczczone było w dwójnasób.

W piątek 19 stycznia grupa naszych mieszkańców na zaproszenie uczniów Szkoły Podstawowej z Naclawia uczestniczyła w programie artystycznym. Współpraca z dziećmi z tej szkoły rozwija się od kilku lat, w drodze rewanżu mieszkańcy DPS-u organizują dzieciom zabawy i konkursy z okazji Dnia Dziecka. W poniedziałek zaś (22 stycznia) do naszego domu przyjechały dzieci ze spektakularnym występem grupy tanecznej ze Szkoły Podstawowej w Polanowie. To bardzo miłe, że dzieci z tych szkół pamiętały o babciach i dziadkach, których nie zawsze odwiedzają ich własne wnuki.

Jedną z większych imprez, jaka odbyła się w DPS Cetuń od czasu "Nocy Świętojańskiej" w czerwcu ubiegłego roku, był bal Walentynkowo-Karnawałowy, który odbył się 14 lutego. Na bal zaproszeni byli goście z czterech zaprzyjaźnionych domów pomocy z Parsowa, Mielna, Żydowa, Bobolic. Przybyli mieszkańcy domów, ich opiekunowie oraz dyrektorzy: siostra dyrektor **Magdalena Szymczak**, dyrektor **Jerzy Stec** i dyrektor **Anzelm Młodzik**. Przybyli również nowi przyjaciele domu Zespół Ludowy "Ostrowianie". Wśród zaproszonych gości byli także przedstawiciele władz powiatowych i gminnych: przewodniczący Rady Powiatu **Dariusz Kalinowski**, członek Zarządu Powiatu **Zenon Dropko**, burmistrz miasta i gminy Polanów **Grzegorz Lipski**, zastępca burmistrza miasta i gminy Polanów **Piotr Górniak** oraz przewodniczący Rady Miasta i Gminy Polanów **Józef Wilk**. Oficjalnego powitania i otwarcia dokonał dyrektor **Józef Niwiński**.

Spotkanie obfitowało w konkursy i zabawy związane ze świętem zakochanych i karnawałem, zwieńczone słodkimi prezentami. Nagrodzone były również osoby przebrane za ciekawe postacie, wśród których prym wiodł nasz Cetuński Diabeł. Tańce trwały do późnych godzin wieczornych.

Miłym wspomnieniem z okresu

Świąt Bożego Narodzenia była duża choinka, która stanęła w holu pałacu w Cetuń, w całości ustrojona gwiazda-

mi z papieru. Niestrudzoną autorką słynnych papierowych gwiazd jest nasza mieszkanka **Stanisława Milewska**. Do stałych uczestników i twórców wielu prac plastycznych należą również: **Jan Żydek**, **Tadeusz Lew-Kiedrowski**, **Remigiusz Kukliński**, **Beata Różycka**, **Jerzy Sroczyński**, **Nina Wróblewska**.





Uchwalono budżet

26 lutego br. w sali posiedzeń Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie odbyła się VI Sesja Rady Miejskiej, na której uchwalono budżet gminy i miasta Sianów na rok 2007. Rada Miejska przyjęła budżet, w którym zakłada się dochody w wysokości **25.687.779** złotych, natomiast wydatki na poziomie **25.432.039** złotych. Nadwyżkę budżetu Gminy Sianów w wysokości **254.740** złotych przeznacza się na planowaną spłatę rat kredytów.

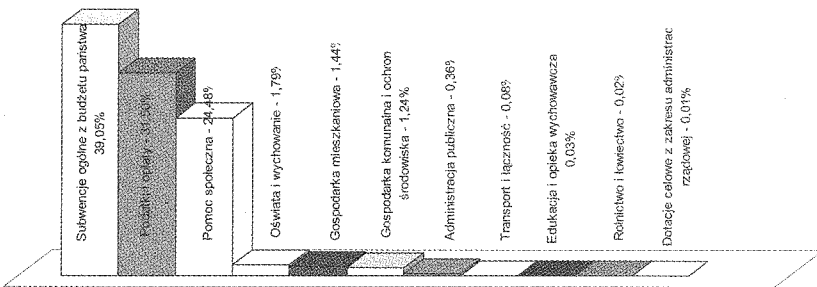
Burmistrz wyjaśnia, iż "...uchwalony budżet gminy Sianów na rok 2007 powstał na podstawie tzw. Prowizorium budżetu przygotowanego przez poprzednika według procedury określonej przez Radę Miejską w

Sianowie. W części dochodowej wydatków inwestycyjnych zaproponowałem zamieszczenie wydatków tzw. minimum, to jest rozpoczętych w ubiegłym roku i takich, których realizacja jest konieczna przede wszystkim dla ubiegania się o środki zewnętrzne.

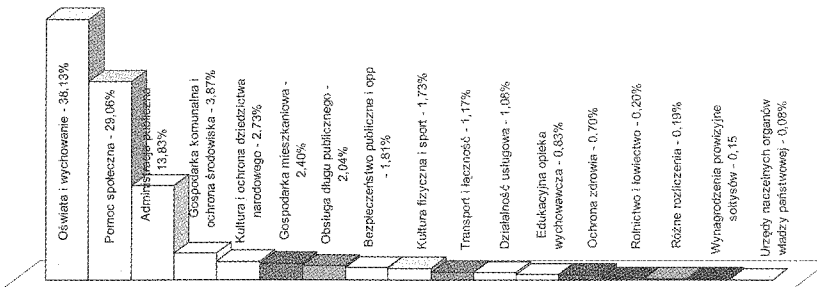
Zaplanowane są m.in. takie inwestycje: budowa ulicy jaśminowej w Osiekach (koszt 30.000zł), przebudowa obiektu remizy OSP w Sianowie (170.000zł), budowa sieci kanalizacyjno-sanitarnej w Sianowie na ul. Mickiewiczza (65.000zł), przebudowa Stadionu Miejskiego w Sianowie - EURO boisko (300.000zł).

Chciałbym zaznaczyć, że budżet jest żywym instrumentem finansowym, można, a nawet trzeba nad nim pracować cały rok. Kończmy to, co zaczęli poprzednicy, ale realizujemy też autorskie pomysły służące ludziom, naszym Mieszkańcom!"

Prognozowane dochody budżetu gminy Sianów na rok 2007



Prognozowane wydatki budżetu gminy Sianów na rok 2007



Piłkarski sezon rozpoczęty!

Tydzień przed inauguracją rundy rewanżowej IV ligi Zarząd Klubu Sportowego Victoria Dega Sianów postanowił zorganizować uroczyste otwarcie sezonu, z prezentacją zawodników, którzy mają wywalczyć o utrzymanie IV ligi dla Sianowa. Dzięki przychylności burmistrza gminy i miasta Sianów oraz przewodniczącej Rady Miejskiej w Sianowie impreza odbyła się w sianowskim kinie "Zorza". Zainteresowanie uroczystościami przeszło oczekiwania samych organizatorów, gdyż sala kina wypełniła się do ostatniego miejsca!

Na początku uroczystości zebrani goście wysłuchać mogli hymn Victorii w wykonaniu Zespołu Muzycznego "Novix". Następnie głos zabrał prezes Klubu **Krzysztof Modliński**, dziękując burmistrzowi oraz wszystkim sponsorom za wsparcie działalności Victorii Dega.

Kolejnym etapem imprezy był występ zespołu "Devil Angels" oraz prezentacja zespołów młodzieżowych przygotowana przez **Marka Jackowskiego**. Następnie na scenie pojawił się kolejno - trener zespołu seniorów **Dariusz Płaczkiewicz** oraz **Marcin Janus** - wg fachowców największe wzmocnienie zespołu, z którymi rozmawiał prowadzący imprezę **Ryszard Wątroba**. Dzięki materiałom przygotowanym przez Marka Jackowskiego zebrani mogli obejrzeć kilka fragmentów z meczów I-ligowych, w których występował Marcin Janus.

Punktem kulminacyjnym imprezy była prezentacja zawodników, którzy mają utrzymać IV ligę dla Sianowa. Na scenie sianowskiego kina "Zorza" kolejno pojawiali się piłkarze, których wejście poprzedzała ich wypowiedź nagrana po jednym z treningów przed uroczystością.

Po oficjalnej części zawodnicy, trenerzy oraz sponsorzy udali się na uroczystą kolację.

T.

Dzień Osadników Ziemi Sianowskiej

3 marca 2007 roku w Sianowie obchodziliśmy kolejne lokalne święto. Tym razem Dzień Osadników Ziemi Sianowskiej, poświęcony pierwszym sianowskim pionierom.

Uroczystość rozpoczęła się tradycyjnie Mszą Świętą w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Kostki w Sianowie celebrowaną przez ks. proboszcza **Andrzeja Korpusika**. Następnie kontynuowana była w Zakładach Przemysłu Zapalczanego POLMATCH.

Przeniesienie imprezy do najstar-

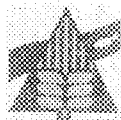
szej sianowskiej fabryki było „strzałem w dziesiątkę” organizatorów: Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Sianowskiej, Urzędu Gminy i Miasta Sianów oraz Rady Miejskiej w Sianowie. Nie zawiedli także sianowianie, którzy przybyli w liczbie ponad 200 osób. Na spotkaniu pojawili się także m.in. **Jan Krawczuk** (wice-marszałek zachodniopomorski) oraz **Andrzej Leśniewicz** (wicestarosta koszański).

Samo spotkanie dostarczyło wielu wzruszeń. Byli pracownicy fabryki, i roz-

glądając się po hali, ze wzruszeniem wspominali lata, gdy fabryka zatrudniała 700 osób.

Młodzież szkolna przygotowała dla gości występy artystyczne, chór gimnazjalistek dostarczył zaproszonym wielu wrażeń, natomiast popisy gromadki gimnazjalistów i uczniów SP nr 1 w Sianowie wszystkich rozbawiły. Uroczystość, która trwała kilka godzin, zakończyła się zwiedzaniem zakładu.

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim zaangażowanym w przygotowanie i przebieg obchodów. Szczególne wyrazy wdzięczności kierujemy w stronę pracowników oraz kierownictwa ZPZ Polmatch. T.



Kolejna sesja

29 marca to czas VI sesji Rady Gminy w Świeszynie. Przebieg sesji zaplanowano nietypowo, a mianowicie w pierwszej kolejności przejeżdżka radnych po południowej części gminy. Odwiedziny w Bardzlinie, Golicy, Kurzówcu, Czaplej Górze i Zegrzynie. Nowo wybranym radnym ten rekonesans pozwoli na lepsze poznanie gminy, na rzecz której pracują.

Po powrocie na salę obrad zaplanowano omawianie inwestycji gminnych na rok 2007:

- wodno-kanalizacyjne
- drogowe, w tym budowa chodników
- oświetlenie
- świetlice wiejskie
- remonty i modernizacje

Kolejny temat to zmiany w statucie gminy.

Inwestycje Gminne

Budowa kanalizacji

28 lipca 2006r. rozpoczęto budowę kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej i tłocznej wraz z przepompowniami w **Niedalinie** oraz kanalizacji tłocznej Niedalino-Strzekęcina. Wykonawcę robót tj. Przedsiębiorstwo Instalacyjno-Usługowe "GAZOPOL Ltd" Koszalin ul. Morska 49, wybrano w ramach przetargu nieograniczonego (najtańsza oferta). Całkowita wartość tej inwestycji 1 379 tys. złotych. Obecnie trwają prace związane z odbiorem robót i przekazaniem ich do użytkowania.

W ramach inwestycji wybudowano:

- kanalizację grawitacyjną 5 438,0 m,
- kanalizację tłoczną 5 200,0 m,
- przepompownie ścieków 5 szt.
- przyłączono do kanalizacji sanitarnej 80 rodzin.

Umowny termin zakończenia robót 15.04.2007r.

Strażackie sumowanie

Wiosną co roku Ochotnicze Straże Pożarne dokonują podsumowania swoich działań w roku ubiegłym. Organizowane są zebrania sprawodawcze, na których zarządy jednostek OSP informują druhowo o działalności poszczególnych OSP, ilości pożarów i zagrożeniach. Strażacy podejmują działania mające

na celu zmniejszenie ilości tych zdarzeń, uczestniczą w szkoleniach i akcjach pokazowych.

Zebrania takie odbyły się już, we wszystkich jednostkach działających na terenie gminy Świeszyno. Jednostka OSP w Mierzymiu otrzymała samochód lekki, marki Mercedes wyposażony w pompę szybkiego natarcia, zakupiony za 48 tys.zł. Jednostki świeszynskie mogą się już pochwalić dość dobrym wyposażeniem w sprzęt gaśniczy i ratownictwa ogólnego.

Ogłoszone przetargi nieograniczone:

W lutym i marcu br. ogłoszono w Dzienniku Zamówień Publicznych przetargi nieograniczone na opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej dla zadań:

1. przebudowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych Giezkowo-Konikowo II etap. Przetarg ten został rozstrzygnięty i na wykonawcę dokumentacji wybrano ofertę najtańszą tj. Usługi Projektowe Irena Bakalarska Koszalin. Obecnie podpisywana jest umowa z Wykonawcą dokumentacji.

Na przebudowę drogi został złożony wniosek o dofinansowanie Z Urzędu Marszałkowskiego z funduszu Ochrony Gruntów Rolnych,

2. budowa sieci wodociągowej z Zegrza do Zegrzyna i sieci wodociągowej Niedalino Górka. Przetarg ten również został rozstrzygnięty. Na wykonawcę dokumentacji wybrano ofertę najtańszą złożoną przez Jerzego Glinkę i Marka Budziszę.

3. uaktualnienie dokumentacji projektowo - kosztorysowej kanalizacji sanitarnej w Dunowie oraz budowa kanalizacji tłocznej Dunowo-Strzekęcina i Strzekęcina-Świeszyno.

Na ogłoszony przetarg wpłynęła tylko jedna oferta z Przedsiębiorstwa "GAZSYSTEM" Koszalin. Ponieważ zaproponowana cena za opracowaną dokumentację jest rażąco wysoka tj. 128 tysięcy złotych, przetarg został unieważniony.

21 marca 2007r, ogłoszono drugi przetarg nieograniczony na ww. zadanie.

Termin składania ofert upływa 11.04.2007r.

Babskie Świątowanie

Po raz pierwszy Panie z Gminy Świeszyno bawiły się na wspólnym Dniu Kobiet. W czwartek 8 marca zespół śpiewaczy "Jarzębiny" przy wsparciu Rady Sołectkiej i Urzędu Gminy zorganizował Gminy Dzień Kobiet. Panie z terenu gminy miały okazję do wspólnego świątowania. Zespół przygotował cykl piosenek, które zostały wspólnie odśpiewane. Przy kawie i szampanie panie miały okazję bliżej się poznać.

Chociaż dla niektórych Święto Kobiet straciło na ważności, to przykład ze Świeszyna pokazuje, jak ważny jest ten dzień dla naszych mam, żon i córek. Należy tylko żałować, że to tylko jeden dzień w roku, kiedy panowie "wychodzą z siebie", aby się kobietkom przypodobać, a dzień codzienny?



Halowa piłka

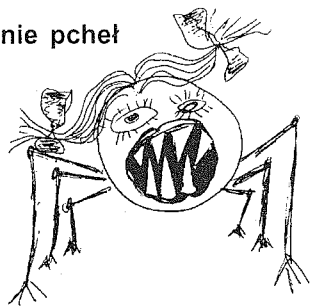
W lutym i w marcu w sali gimnastycznej w Zegrzu Pomorskim trwały rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo gminy w piłce halowej. Turniej rozgrywano w czterech kategoriach wiekowych: szkoły podstawowe, gimnazjum, juniorzy oraz seniorzy. Łącznie w rozgrywkach brało udział 15 czteroosobowych zespołów, ponad 60 zawodników. Klasą dla siebie byli piłkarze ze Strzekęcina, którzy prawie we wszystkich kategoriach zajęli 1 miejsce.

Organizatorem turnieju był Urząd Gminy, fundator nagród, pucharów i napoi, oraz prywatnie pomagali: Krzysztof Zalewski, Jerzy Szumczyk i Piotr Barczuk.



2007/03/04

Łapanie pcheł



Wymiana wiązanek

Najpiękniejsze zdarzenie, którym zachwyciłem się w czasie wyborów samorządowych, a właściwie podczas sesji inauguracyjnych rad gmin, a więc w końcowym etapie wyborów, była wymiana wiązanek kwiatów pomiędzy przedstawicielami nowo wybranych samorządów: powiatowego i gminnych.

To się odbywało tak: delegacja nowego samorządu powiatowego w składzie osób, które objęły najważniejsze funkcje, zjawiała się na sesji inauguracyjnej w gminie (mieście). Przedstawiciele gminy wręczali gościom gustowne wiązanki kwiatów, gratulując zwycięstwa w wyborach, dołączając życzenia owocnej pracy. Delegaci z powiatu (starosta lub wicestarosta albo członek zarządu powiatu oraz przewodniczący Rady Powiatu lub w jego zastępstwie inny ważny radny) rewanżowali się nie mniej gustownymi wiązkami, które odbierał wójt (burmistrz), przewodniczący Rady Gminy (Miasta) wraz z gratulacjami z odniesionego sukcesu wyborczego. I oczywiście dołączano życzenia pomyślności w przyszłości. Pozostali radni i zaproszeni goście klaskali, cie-

szyli się, błyskały flesze aparatów fotograficznych, wielu osobom wzruszenie iskrzyło się w oczach, a gratulacjom nie było końca, słowem było podniosłe, wzruszające. I fajno, ale również śmiesznie.

Ciekawi mnie, czy w chwili triumfu, radości i szczęścia, komuś z osób świętujących wyborcze zwycięstwo nasunęła się refleksja, że bycie członkiem samorządu przysparza, przynajmniej powinno, wiele trosk, gdyż sporo jest do zrobienia w najbliższym otoczeniu. Czy pamiętano, że po wyjściu z tak pięknej uroczystości, może niejedyn potkną się o nierówności w chodniku, natkną się na śmieci, psie odchody, trzeba kryć się przed pojazdami, które wjeżdżając z pędem w kałuże wody na jezdni, opryskują przechodniów, a ci, co zamiast iść piechotą, wsiądą do samochodów, będą jechać slalomem, by omijać dziury na jezdni, zwłaszcza na drogach powiatowych, które są w najgorszym stanie? Zresztą nie lepsze to wejwódkie na wielu odcinkach, a przechodzące przez niektóre miejscowości, wręcz skandaliczne. A na gminnych, często gruntowych, rozjeżdżonych ciągnikami i innymi ciężkimi pojazdami, pełno wybojów albo błota, nieprzejezdne zwłaszcza w porach deszczowych przez samochody osobowe, nawet przejść piechotą nie sposób. Co roku zasypuje się na niektórych dziurach, ale po krótkim czasie drogi wracają do poprzedniego stanu.

Wystarczy rozejrzeć się dookoła, by dojrzeć biedę, bezradność niektórych ludzi, facetów proszących o kilka groszy, przeważnie na piwo albo wino, bezdomnych śpiących w jakichś komórkach, zimą przygarbianych na noc przez palaczy centralnego ogrzewania. Brakuje lokali socjalnych, a samorządy tym się nie bardzo przejmują. To prawda, po powstaniu przed siedemna-

stu laty samorządów gminnych wiele zmieniło się na lepsze. Rady poczuły się prawdziwymi gospodarzami swego terenu. Szczególne osiągnięcia mają w dziedzinie poprawy infrastruktury komunalnej, szkolnictwa, sprzyjaniu rozwojowi indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. I w wielu innych dziedzinach nastąpił wyraźny postęp. Potrzeb i przeróżnych kłopotów jest jednak wiele. Zresztą będą one zawsze istniały, bo życie stawia nam wciąż nowe wymagania.

Czemu na początku tego felietonu wspominał o owej radosnej i dość śmiesznej wymianie wiązanek? Bo upatruję w tym przerost chęci celebrowania wszelkich zdarzeń, potrzebę świętowania przy każdej nadarzącej się okazji. Niektórych samorządowców zadawała sam fakt, że powierzono im mandat radnego - po wyborach przestają się interesować pracą w radzie - na sesjach, posiedzeniach komisji uczestniczą biernie, nic dobrego nie wnoszą w pracy samorządu, nie kontaktują się ze swymi wyborcami. Najwyżej na wyrost przechwalają się znajomym, jacy to oni ważni, jak wiele wnoszą do życia społeczności.

To zresztą zjawisko można obserwować w Sejmie, Senacie, w rządzie RP - zapomina się, że do tych gremiów wyborcy delegowali, by uczestniczył aktywnie w rozwiązywaniu problemów państwa, społeczeństwa, a tymczasem niektórzy podejmują działania pozorowe, nie w interesie kraju, ogółu ludzi, lecz swej partii, by zyskać przychylność pewnych grup społecznych, wyższe noty w sondażach popularności. Istotny cel działania w interesie ludzi został zaniechany na rzecz interesu własnej partii. I to jest smutne, ale zjawisko częste.

Jerzy Żelazny

Godzina szczytu

Bomba zła i bomba dobra!

W ostatnim czasie czasopisma atakowały nas ogromnymi tytułami w rodzaju "Sowieci mieli w PRL arseniał atomowy". Magazynów z bronią nuklearną było u nas kilka, między innymi koło Białogardu. W połowie lat osiemdziesiątych w magazynach na terenie Polski znajdowało się 178 ładunków jądrowych, w tym 14 głowic o mocy 500 kt, 35 o mocy 200 kt, 83 o mocy 10 kt, a ponadto dwie bomby lotnicze o mocy 200 kt, 24 o mocy 15 kt i 10 o mocy 0,5 kt. Przeczytałem kiedyś, że bomba, którą zrzuciono na Hiroszymę, miała zaledwie moc 15kt! I to porównanie nie może poruszać naszej wyobraźni!

Pakt NATO nie był bezbronny, oprócz spuszczonej na nas bombek atomowych, rąbałby także w magazyny z bombami umieszczonymi na naszym terenie. A więc siłę rażenia trzeba wielokrotnie pomnożyć. I skutki dla nas byłyby straszne, przerażające, nie mniejsze od najstraszniejszej apokalipsy! Chwała

Bogu nie doszło wtedy do trzeciej wojny światowej. Słusznie, więc dzisiaj objawia się wszem i wobec te straszne tajemnice, najstraszniejsze moce zagłady, które na nas kiedyś czyhały. Wtedy oczywiście z Zachodu.

Teraz w projekcie jest tarcza antyrakietowa w Polsce. I znowu wchodzi w grę miejscowości jej lokalizacji bardzo nam bliskie. Zegrze oraz w gminie Postomino w sąsiedztwie poligonu w Wicku Morskim. Czyżby teraz, w wypadku wojny, nic by nam nie groziło, mimo iż bomby są już coraz potężniejsze, bowiem świat największego postępu dokonuje w zbrojeniu. Ile teraz byłoby bomb na naszym terenie i jaka byłaby ich siła rażenia?

Tego nikt nie wie. I znowu analogia, pociski nuklearne przeciwnika mogą trafić nie tylko w nas, ale i w magazyny z bombami na naszym terenie.

I tu dochodzimy do oczywistej konkluzji. Magazyny z bronią nuklearną w PRL potwornie nam zagrażały. Podobnie magazyny, tyle, że z potężniejszymi ładunkami - nie zagrażają. Różnica będzie tylko taka: teraz ewentualny nieprzyjaciel będzie się znajdował na Wschodzie lub na Bliskim Wschodzie.

A dla mnie nie ma różnicy, z jakiego kierunku lecąca bomba mnie trafi!

Uważam, że na temat propozycji lokalizacji w Polsce antyrakiet powinno zostać ogłoszone referendum. Tego coraz głośniejsze domaga się społeczeństwo. I tu ciekawostka. W jednej ze wsi czeskich liczącej ponad osiemdziesięciu mieszkańców, gdzie miałyby przebiegać "instalacje" związane z bronią nuklearną, tylko jedna osoba była za. Jak się komentuje, być może był to mieszkaniec chory psychicznie lub w chwili oddawania głosu pijany.

Czesław Kuriata

PS. Optylizmem napawa, iż nasi parlamentarzyści nie dostrzegają korzyści, a tylko skutki negatywne tarczy nuklearnej. Już teraz, jak podaje prasa, mieszkańcy Zegrza i Rosnowa zgłaszają swoje wątpliwości do wójta. Na razie motywują tylko faktem, iż straciłby szansę stania się zapleczem pasa nadmorskiego. O największym, najstraszniejszym zagrożeniu jeszcze nie mówią.

O tarczy rakietowej równie sceptycznie wypowiada się także starosta koszański.

Sądzę, iż obawy wszystkich dotyczą nie tylko lokalizacji tarczy na naszym terenie, ale gdziekolwiek w Polsce.

Do Mielna powróciłem w 1961 roku. W klubie żeglarskim "Tramp", ukończyłem kurs żeglarski. W roku 1972 kupiłem działkę budowlaną. Do dziś jestem mieszkańcem Mielna, które kocham, ale od czasu do czasu uciekam w morze, bo moja żeglarska przygoda nigdy się nie skończyła.

Stopniowo zdobywałem kwalifikacje, aż do kapitana, który to stopień osiągnąłem w 1978 roku pod wodzą kpt. Szmida, wspaniałego człowieka, który niestety przed kilku laty odszedł na wieczną wachtę. Było to w Kołobrzegu, gdzie przez kilka lat mieszałem.

Dzięki swojej pasji, która przerodziła się w sposób na życie - pod żaglami spędziłem znaczną jego część.

Przepląnąłem po morzach i oceanach, na różnych jednostkach 150 tysięcy mil, w różnych warunkach pogodowych. Nieobce mi skwary tropiku, ani największe sztormy, ale to tematy na wiele innych, myślę, że dość pasjonujących, opowiadać.

W swoim przebogatym w przygody (nie tylko na morzu) życiu, nigdy nie spocząłem na laurach. W międzyczasie zdobywałem kwalifikacje i doświadczenie w innych specjalnościach wodniackich. Jestem pletwonurkiem i trenerem żeglarstwa, a patent instruktora żeglarstwa sportowego uzyskałem w 1973

Przygody mieleńskiego "Gawrosza"

Historia z lat dzieciństwa

Post scriptum



roku. Jako trener szkoliłem wielu młodych ludzi oraz dzieci, co było szczególnie satysfakcjonujące.

Dzięki pływaniu poznawałem świat. Bardzo wiele portów, małych i dużych w różnych krajach i zawsze starałem się je zwiedzać. Nawiązałem wiele przyjaźni z ludźmi z całego świata. I muszę przyznać, że nie ma miejsca, gdzie nie spotkałoby się naszego rodaka. Zwłaszcza w ostatnich latach.

W wielu rejsach miałem możliwość oglądać przepiękne krajobrazy i ciekawe zjawiska przyrodnicze. Jednym z nich jest niewiarygodnie piękny podwodny świat mórz tropikalnych. Nurkowałem tam, gdy tylko nadarzyła się sposobność. Podziwiałem niesamowitą przyrodę Kuby i wielu wysp Karaibów, Azorów, wysp Kanaryjskich i tak można by wymieniać. A to wszystko przeżyłem i widziałem dzięki żaglom, które są największą moją miłością.

Od dziesięciu lat mieszkam ze mną moja mama. Ma 85 lat i jest pod moją opieką, jako osoba niepełnosprawna, po wypadku, jakiemu uległa kilkanaście lat temu. Ponieważ mama nie jest zdolna do samodzielnego funkcjonowania - moje kontakty z morzem ograniczone są do wypływania z wędkarzami na Bałtyk na kilka godzin.

Tęsknota za dawnym życiem, za przestrzenią, powoduje, że coraz częściej sięgam do wspomnień.

Wspomnienia

*Zbigniewa Bobińskiego
spisała: Irena Peszkin*

Moje pisanie

Nazywają mnie liryczką i rzeczywiście moje wiersze, chociaż dotyczą



różnej tematyki, najczęściej mieszczą się w tym gatunku. I jak to kobieta - dobrze czuję się w liryce miłostnej, co potwierdzają moje wiersze

kilkakrotnie nagradzane.

Chciałabym tylko mieć pewność, że nie muszę czuć zażenowania wobec czytelników, wszak ja także czytam innych autorów i niekiedy każdy utwór mnie zachwyca. A bywa też, że czyjeś słowa trafiają do odbiorcy, rozbudzają wyobraźnię i są nie do zapomnienia. Zdarzają się utwory o tematyce uniwersalnej i te bardziej specyficzne, które także znajdują swojego odbiorcę. Są przecież sfery życia dotyczące każdego człowieka, jak np. uczucie miłości, niezbędne każdej istocie. Myślę, że ten aspekt naszego istnienia jest bodaj najważniejszy. A jeśli między ludźmi istnieje prawdziwe, szczere uczucie, to wykracza poza sferę intymności. Promieniuje na innych i jest pozytywnym objawem. Samo w sobie jest czymś dobrym, szlachetnym i pięknym. Nie należy się tego wstydić. Wstydić powinniśmy się wszyscy wszelkiego zła, które tak chętnie eksponowane jest dookoła w każdy możliwy sposób.

Myślę, że poezja jest jednym z wielu przejawów sztuki preferujących ludzką twarz uczu między ludźmi, także w erotycznym ich wymiarze, ujętym w strofy wiersza. W poezję uciekają osoby wrażliwe, przepełnione szacunkiem do innych, do życia, do świata, na którym przyszło nam wszystkim żyć.

Irena Peszkin

Umów się...

Umów się ze mną na randkę. Randkę niezwykłą, jedyną, która przewlecze się w czasie i będzie trwała po kres.

Co dzień podaruj mi uśmiech i azy! stwórz w ramionach. Nie gniewaj się, gdy usnę, zbyt wcześnie - zmęczona dniem.

Czuwaj nad snami jasnymi, w których królować będę i nie opuszczaj mnie nigdy. Aniołem stróżem mi bądź.

Zapachem kawy gorącej, obudź mnie świtem liliowym. Na atlasowej pościeli, stokrotki z ogródka połóż.

Na randkę taką mnie zabierz, z której nie chciałabym wracać. Bądź ze mną we śnie, na jawie. Kochaj do końca świata.

Irena Peszkin

W połowie marca 1947 r., niemal równo 60 lat temu przyjechałem do Sianowa koło Koszalina. Miałem wówczas niespełna 19 lat, za sobą już ponad 6 lat pracy i dwa lata działalności konspiracyjnej w Szarych Szeregach w Błoniu koło Warszawy. Do pracy poszedłem bardzo wcześnie, bo jeszcze chodziłem do szkoły powszechnej. Tak było trzeba, z uwagi na powszechny głód, a także na jakieś zaświadczenie, niby to chroniące przed "wywiezieniem do Prus", jak to się wówczas mówiło.

W Sianowie pracowałem przy odbudowie i rozbudowie fabryki zapalek. W czerwcu 1947 r., byłem pierwszy raz nad morzem, w Łazach - 12 km od Sianowa. Jak wszyscy - spróbowałem słonej wody i długo podziwiałem Bałtyk. Fabryka urządzała wycieczki dla pracowników, samochodem z francuskiego demobilu, napędzanym gazem drzewnym. W następnych latach jeździliśmy też do Darłowa, Kołobrzegu, Mielna i innych miejscowości nadmorskich. W Darłowie już wtedy było czynne muzeum w książęcym zamku.

W 1949 r. zostałem powołany do wojska. Służyłem w Szczecinku, a na kolejne lata pomaszzerowaliśmy na poligon drawski, który wielokrotnie przemierzyłem własnymi nogami wzdłuż i wszerz. Gdy w 1951 r. zbliżał się czas powrotu do cywila, "Kostek", jak poufałe określano marszałka Rokossowskiego, wśród żołnierskiej braci, "dolożył" nam rok służby. Trwała wojna na Korei, po cichu i głośno mówiono, że pojedziemy wspierać Kim Ir Sena. Dzięki Bogu, nie pojechalismy i późną jesienią 1952 r. wróciliśmy do mamy i do fabryki, gdzie zostałem pracownikiem technicznym.

W styczniu 1953 r. ówczesny dyrektor fabryki Tadeusz Mnich, poprosił mnie do siebie i polecił oprowadzić grupę nauczycieli, która przyjechała do Sianowa. Byli to głównie młodzi mężczyźni, chętnie oglądali, jak się produkuje zapalaki, a jeszcze chętniej - niewiasty, które stanowiły zdecydowaną większość załogi, a nie brakowało wśród nich pięknych dziewczyn. Tak się zaczęła moja przygoda z przewodnictwem, która trwa już ponad 50 lat. Później, średnio, co tydzień, dwa - przyjeżdżała kolejna wycieczka i najczęściej mnie powierzano jej oprowadzanie. Była to oczywiście działalność wyłącznie społeczna. Z czasem zainteresowałem się historią fabryki, Sianowa, Koszalina, Pomorza Zachodniego, bo były pytania o te sprawy od uczestników wycieczek. Manufakturę zapalczaną w Sianowie założył robotnik August Kolbe w 1845r. Pod koniec XIX wieku stała się już dość dużą fabryką. Po przejęciu frontu w 1945 r. Rosjanie zdemontowali i wywieźli wszystkie maszyny i urządzenia, a na jesieni 1946 r. puste i zniszczone hale przejęła polska administracja cywilna z zamiarem odbudowy. Urochomienie fabryki nastąpiło 1 września 1947 r. W "zapalczach" oprowadziłem ponad 200 wycieczek. Ukończyłem też w Koszalinie szkołę średnią.

W 1961 r. zostałem przeniesiony do pra-

cy w Koszalinie, byłem inspektorem pracy leśników i drzewiarzy w ówczesnym, dużym województwie koszalińskim. Zjeździłem Ziemię Koszalińską dokładnie, zaglądając w różne, piękne zakątki, bo np. nadświństwa i tartaki, na ogół nie są w wielkich miastach. Przeżywałem różne "przeboje" w sytuacjach konfliktowych, szczególnie w gorącym okresie przełomu lat 1970/71. Twardo broniłem robotników, za co wiele razy byłem ostro "szczypany" przez komitety partyjne różnego szczebla. Pracując w inspekcji, ukończyłem studia wyższe na Wydziale Prawa UAM w Poznaniu.

W połowie roku 1972 zostałem przeniesiony do pracy w koszalińskiej "Gromadzie", na stanowisko zastępcy dyrektora Okręgu. Przydały mi się doświadczenia przewodniczkę z "zapalek", jak też znajomość woj. koszalińskiego. Z czasem zostałem dyrek-

go, Rodła, Więzi Polonii z Macierzą, sławne "Ptaki Hasióra", Wyzwolenia Koszalina i inne. Jest nowa, powojenna dzielnica miasta, potocznie nazywana "Północą", gdzie mieszka przeszło 40 tysięcy mieszkańców. Miasto, ze wszystkich stron otoczone jest lasami, blisko jest do Bałtyku - 12 km dogodną komunikacją miejską do Mielna, w każdą stronę od miasta blisko są czyste rybne rzeki i jeziora.

W Koszalinie jest kilka uczelni - m.in. Politechnika Koszalińska, Wyższa Szkoła Humanistyczna, Wyższe Seminarium Duchowne, Instytut Teologii UAM, Centrum Szkolenia Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, Centrum Szkolenia Straży Granicznej, ponad 50 szkół średnich i zawodowych, 21 szkół podstawowych. Jest wiele nowoczesnych gmachów - m. in. potężna biblioteka wojewódzka z ponad 500 tysiącami tomów i kilkunastu filiami, nowoczesny, wielki amfiteatr, b. Urząd Wojewódzki. Działają - od 50 lat: teatr dramatyczny, filharmonia, nowoczesne kino, Teatr Propozycji "Dialog", stanowiący koszalińską specjalność.

Oprowadziłem dotychczas kilka tysięcy wycieczek z ponad 200 tysiącami uczestników. Autobusami przejechałem ponad 500 tysięcy km, pieszo po ziemi koszalińskiej przedreptałem więcej niż równik! Mam ogromny sentyment do Koszalina. Gdy zaczynam kolejną wycieczkę, mówię - pół żartem, pół serio: jesteście w najmiłszym mieście świata... Przyjmowane to jest, co najtańsze z przymrużeniem oka, ale gdy objedziemy miasto, zobaczymy Górę Chełmską, parki, katedrę, pokłonimy się Papieżowi - uczestnicy są zadowoleni i przynajmniej część z nich przyznaje mi rację. Oprowadzałem i oprowadzam - dorosłych, młodzież, dzieci, Duńczyków, Wietnamczyków, Włochów, Niemców, wiele znakomitości - np. panią Irenę Rowecką, córkę gen. "Grota", Wojciecha Żukrowskiego, prof. Konrada Ciechanowskiego z Gdańska, prof. Ilię Bałakariewą z St. Petersburga, dzieci i wnuki "Dzieci Wrzesińskich", wiele sympatycznych grup turystów wiejskich.

Zahaczam czasami o dolmen - grobowiec kamienny sprzed 500 lat w niedalekim Borkowie, kręgi kamienne sprzed 1800 lat w Grzybnicy, wielki ogród botaniczny we Włokach, wysoką latarnię morską w Gąskach. Mówię o słowiańskich Pomorzanach, Kaszubach, Słowiańcach, którzy żyli tu przez wieki całe, o słowiańskiej dynastii książęcej Gryfitów, panującej przez 700 lat na Pomorzu Zachodnim, czasami przypomnę, co bardziej ciekawo, książęcy romans...

Na Ziemi Koszalińskiej żyje już czwarte pokolenie Konarskich. Po mieczu i po kądzieli jest tu nas prawie dwadzieścioro. Mam piątkę wnuków. Najstarszy - Wiktor studiuje, dwie najmłodsze - Sandra i Julka uczą się w podstawówce. Mam niepełną nadzieję, że będą żyły długo, szczęśliwie, dostаточно i spokojnie w pięknym, zielonym Koszalinie, a ja z prawnukami będę jeździł nad morze do Mielna i Kołobrzegu.

Bernard Konarski

Wspomnienia pionierów

Bliska mi ziemia koszalińska

toem oraz uzyskałem formalne uprawnienia przewodniczkę I klasy po ziemi koszalińskiej. W połowie 1977 r. wraz z żoną Terenią oraz dziećmi Krzysiem, Ewą i Anią - zamieszkaliśmy w Koszalinie. Po 42 latach pracy zawodowej z czasem, z funkcji szefa Woj. Spółdzielni Transportu Wiejskiego odszedłem na emeryturę.

Koszalin stał mi się bardzo bliski. Dobrze się tu żyje. Miasto ma ciągle ponad 100 tysięcy mieszkańców. Zmniejszyło się nieco ostatnimi laty, po utracie statusu województwa. Nie przygniata swą wielkością, jest bardzo zielone. W śródmieściu ma wielki park z kilkoma enklawami, łącznie ponad 110 ha (więcej jak Łazienki). W granicach miasta jest kilkadziesiąt km² lasu. Na północnym skraju wznosi się Góra Chełmska - 137 m npm, najwyższe wzniesienie na całym polskim wybrzeżu. Znana od 1214 r. niedyś święte miejsce pogańskich Pomorzan, od początków XIII wieku - Sanktuarium Maryjne, znane w Europie, zniszczone w czasie reformacji, którego odbudowę rozpoczęto w 1990 r., a skromną kaplicę poświęcił 1 czerwca 1991 r. - JAN PAWEŁ II.

W mieście jest wiele zabytków - m.in. potężna, gotycka katedra z XIV wieku, połowa (ponad 800 mb) murów obronnych z XIII/XIV w., kaplica zamkowa z XIII w., unikatowy domek kata, kilka pięknych średnio-wiecznych kamieniczek mieszczkańskich i szereg innych. Jest też kilkanaście pomników - Papieża, Martyrologii Narodu Polskie-

„Każdy człowiek ma prawo rozpatrywania historii w świetle doświadczeń tej epoki, w której jemu samemu przyszło żyć. Dzisiejszy czy miniony świat oglądać można tylko przez swoje własne okulary”
Paweł Jasienica

Pragnąc poznać jakiegoś człowieka, próbujemy w pierwszej kolejności określić występujące pomiędzy nim a nami podobieństwa. Niejednokrotnie na tej drodze dochodzi do pomyłek i to często z dramatycznymi następstwami. Podobnie się dzieje, przy wszelkich próbach zrekonstruowania obrazów życia ludzkiego z przeszłości. Obrazy te zawsze są w jakiś sposób zaznaczone piętnem naszego subiektywizmu. To, czego nie jesteśmy w stanie pojąć, to co nie mieści się w naszej wyobraźni, zazwyczaj pomijamy w swoich rozważaniach. Kiedy jednak niezrozumiały ślad z przeszłości jest na tyle wyraźny i ważny, że trudno go zignorować, szukamy dlań doraźnego wyjaśnienia. Bardzo często w takich wypadkach mijamy się z prawdą, tworząc jej iluzję. Wynika to z faktu, że otaczający świat rozpatrujemy przede wszystkim pod kątem szukania w nim możliwości spełnienia własnych potrzeb. Niejednokrotnie zdarza się nam widzieć to, co chcemy widzieć, choć tego nie ma lub jest czymś zupełnie innym, aniżeli to sobie wyobrażamy. Do błędnych wniosków możemy dojść również poprzez dopasowywanie zagadkowych śladów przeszłości, do schematów osiągniętej wiedzy. Przykładem stosowania tej metody jest twórczość pisarska Ericha von Dänikena. Na wszelkie możliwe sposoby stara się on udowodnić hipotezę, że Ziemia była i jest odwiedzana przez inteligentne istoty z Kosmosu, wyposażone w urządzenia techniczne, jakimi ludzkość dopiero od niedawna się posługuje, a nawet takie, których jeszcze nie wytworzyła. Oto jeden z wielu dänikenowskich opisów: "W parku - muzeum Villahermosa w Tabasco w Meksyku stoi gładko obrobiony monolit, na którym przedstawiono węża... We wnętrzu bestii siedzi człowiek o zgiętych plecach i ułożonych wysoko nogach. Stopy obsługują pedały, lewa dłoń spoczywa na "dźwigni", prawa trzyma jakąś skrzynkę. Głowę otacza ściśle przylegający do niej hełm osłaniający także czoło, uszy i podbródek, tak że widoczna jest tylko twarz. Przy samych ustach widać przyrząd, który można uznać za mikrofon".

Trudno się oprzeć sugestywności skojarzeń Dänikena. Nic więc dziwnego, że pisarz ten zyskał wielką popularność u czytelników na całym świecie. Wielu uczonych jednak powątpiewa w słuszność jego argumentacji. Z pewnością trzeba byłoby czegoś więcej, do udowodnienia pobytu kosmitów na naszej planecie, jak tylko szukania podobieństw pomiędzy współczesnymi osiągnięciami nauki i techniki, a elementami występującymi w śladach z przeszłości (np. na pradawnych rytach naskalnych, malowidłach, w konstrukcjach budowlanych, zagadko-

wych znaleziskach archeologicznych, czy też w fragmentach starożytnych dzieł literackich).

Niezależnie od tego, czy zgadzamy się z poglądami Ericha von Dänikena czy też nie, lektura jego książek rozszerza wiedzę ogólną i stanowi asumpt do głębszych refleksji. W przypadku moich rozważań na temat Prakoszalinian, nie szukam odpowiedzi na pytanie: czy Ziemia w przeszłości została odwiedzona przez kosmitów, czy też nie. Interesuje mnie bardziej problem metodologiczny: jaki wpływ na poznawanie prawdy mają nasze potrzeby oraz ukształtowane wcześniej schematy myślowe.

Ciekawość poznawcza nie jest celem samym w sobie, ale wynika z ciągłej dążności człowieka do poprawy swojego bytu - nie tylko w sensie materialnym, ale także duchowym. Przecież nie chęć zdobycia fortuny pieniężnej, była i jest głównym motywem działalności Ericha von Dänikena - bo dawno już ją posiadał - lecz przede wszystkim szukanie sensu i porządku we wszechświecie. Każdy z nas odczuwa taką potrzebę. W natłoku codziennych obowiązków i trudów życia niejednokrotnie zdarza się nam zagubić właściwą hierarchię wartości oraz działać

wet dojść do przekonania, że świat w wyniku naszej aktywności zmierza ku zagładzie. Pomijając wiele realnych zagrożeń, należy zauważyć różnicę pomiędzy rzeczywistością, w jakiej żyjemy a jej zniekształconym obrazem medialnym. Mediami rządzi prawo sensacji, na co niejednokrotnie zwracał uwagę autorytet moralny, jakim był Ryszard Kapuściński: "Media nie szukają prawdy, prawda ich nie interesuje. Szukają reklamy, a osiągają ją, publikując wiadomości jak najbardziej sensacyjne, często wymyślone. Pamiętając o tym, że oglądając jakąkolwiek telewizję, odbieracie bardzo zafalszowany obraz świata.

Zafalszowanie obrazu świata przez media nie wynika z faktu, że przekazują one kłamliwe informacje, lecz że dotyczą one tylko cząstkowej, najbardziej interesującej nas w danym momencie formy życia. Gdyby było inaczej, informacje te nie wzbudzały aż takiego zainteresowania. Nasze codzienne życie nie jest przecież, aż tak skondensowanym ciągiem ciekawych z naszego punktu widzenia wydarzeń. Z pewnością większość z nas nie doświadcza tylu ekscytujących, dramatycznych a jednocześnie różnorodnych przygód, co postacie przewijające się przez ekran telewizyjny. Świat jest o wiele spokojniejszy i bardziej stabilny, aniżeli wynikałoby to z przekazów medialnych. W telewizji, radiu i prasie znacznie więcej się poświęca uwagi wojnom, przestępstwom i różnym innym wynaturzeniom, aniżeli normalnemu życiu. Stąd moje zdumienie, gdy dowiedziałem się, że w konfliktach zbrojnych bierze udział mniej niż jeden procent ludzkości, i że w wojnach XX wieku - wliczając w to wojny

światowe, Holocaust i liczne ludobójstwa - zginął jeden procent populacji. Stanowi to znaczną poprawę w stosunku do stanu ciągłej wojny epoki kamienia, w której ginęło od 30 do 50 procent mężczyzn z każdego pokolenia. Powyższych informacji podanych przez gazetę Wyborczą z początku roku 2007, nie jestem w stanie sprawdzić bezpośrednio. Po prostu przyjąłem je na wiarę, albowiem pasują do schematu moich wyobrażeń. Te z kolei powstały na zasadzie kojarzenia ze sobą podobnych do siebie elementów rzeczywistości. Każdy sądzi podług siebie, więc przekonany jestem, że wszyscy ludzie postępują podobnie. Oceniając przeszłość, zawsze porównujemy ją z rzeczywistością, w jakiej sami żyjemy. Punktem odniesienia jest również przekazywana z pokolenia na pokolenie tradycja. Objawia się ona między innymi poprzez powtarzające się cyklicznie rytuały. W naszym kręgu kulturowym obrzędy upamiętniające historię Jezusa Chrystusa wpisane są w rytm całego roku. Zawsze tak było, jest i będzie, że każda społeczność potrzebuje spoiwa w postaci systemu wierzeń motywującego do działań. Dawniej system ten był formowany w postaci mitów. Dziś ich rolę przejęły środki masowego przekazu. Trudno nie zauważyć, że telewizory i komputery zajęły miejsce dawnych domowych ołtarzy.

Lech Fabiańczyk

Prakoszalinianie

Lech Fabiańczyk

Däniken - czyli moc skojarzeń

bezsensownie. Nie oznacza to jednak, że akceptujemy chaos i rezygnujemy z poszukiwań sensu i celu życia. Nawet najbardziej destrukcyjne działania, powodowane są mniej lub bardziej uświadomioną nadzieją na osiągnięcie wydumanego przez ludzi ideału. Obozy koncentracyjne oraz wszelkie okrucieństwa okresu II wojny światowej, nie były dla Hitlera celem samym w sobie, lecz drogą do zbudowania Tysiącletniej Rzeszy - wyidealizowanego państwa o jasnych i przejrzystych strukturach organizacyjnych, charakteryzującego się pełną harmonią, jednomyślnością i porządkiem. Terrorysty dokonujący 11 września 2001 roku samobójczego ataku na budynki World Trade Center w Nowym Jorku, zabijając przy tym tysiące niewinnych ludzi, najprawdopodobniej wierzyli, że czynem swym wzmacniają pozycję islamu na świecie i w nagrodę za to przekroczą bramy raj. Pomijając zbrodniczy charakter powyżej podanych przykładów, ostrzegając one przed niebezpieczeństwem realizowania celów podejmowanych pod wpływem fałszywego rozeznanie rzeczywistości.

W miarę postępu cywilizacyjnego stajemy się lepsi, a nasze działania są coraz bardziej sensowne i efektywne. Chociaż nauka bywa wykorzystywana do złych celów - w ostatecznym rachunku jest dobrodziejstwem. Nie zawsze jesteśmy w stanie to dostrzec, a pod wpływem alarmujących wieści podawanych w radiu, prasie i telewizji możemy na-

Straż Graniczna z nowym patronem i sztandarem



Hucznie obchodzono jubileusz 15-lecia istnienia Centralnego Ośrodka Straży Granicznej w Koszalinie. Placówka, którą utworzono 19 marca 1992 roku, otrzymała imię marszałka Józefa Piłsudskiego. Zyskała też nowy sztandar. Gratulowali przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich, powiatowych i miejskich oraz resortowych z samym komendantem SG generałem brygady **Mirosławem Kuśmierczakiem** na czele. Oficjele, w tym starosta koszaliński **Roman Szewczyk** (na zdjęciu) złożyli podpisy na akcie nadania oraz wbili symboliczne gwoździe w sztandar, ufundowany przez społeczeństwo regionu zachodniopomorskiego.

Uroczystości na placu apelowym poprzedziła msza święta w kaplicy garnizonowej pod przewodnictwem arcybiskupa warszawskiego oraz generała dywizji **Tadeusza Płoskiego** - biskupa połowego Wojska Polskiego. Z kameralnego grona jubileusz przeniósł się na plac apelowy. Tam m.in. odczytano listy gratulacyjne od prezydenta RP **Lecha Ka-**

czyńskiego oraz **Jadwigi Piłsudskiej-Jaraczewskiej**, córki marszałka i woźdza państwa polskiego z czasów międzywojennych, którego imię otrzymał ośrodek.

Nie koniec był to uroczystości, bo w placówce jeszcze oficjalnie otwarto świeżo wyremontowaną bibliotekę, a zasłużeni funkcjonariusze i pracownicy cywilni szkoły otrzymali okolicznościowe wyróżnienia i odznaczenia. Tu warto przypomnieć, że w ciągu 15 lat istnienia ośrodka jego mury opuściło 1,1 tys. oficerów, 3,5 tys. chorążych i 2,6 tys. podoficerów. Pełnią oni lub pełnili służbę na wszystkich granicach kraju. Łącznie kadra szkoły przeszkoliła 49 tys. funkcjonariuszy i pracowników SG. Jednorazowo w COSSG szkoli się 500 osób.

W historii placówki było dwóch komendantów. W latach 1992 - 2003 na czele stał gen. dyw. Tadeusz Frydrych. Potem kierownicze stanowisko w ośrodku objął płk Przemysław Schielke.

Tekst i fot. (m)

"S11 w 2011" - drogowe lobby

5 tys. 340 zł rocznie kosztować będzie udział Koszalina w Stowarzyszeniu Gmin, Powiatów i Województw "Droga S11". To formalne lobby na rzecz modernizacji trasy, która liczy blisko 600 km długości i łączy południe kraju z regionem nadbałtyckim w Kołobrzegu czy Mielnie.

- Mocno sobie wziętem do serca słowa pomysłodawcy utworzenia stowarzyszenia - wicemarszałka Senatu Marka Ziółkowskiego, który wymyślił specjalny slogan: "S11 w 2011" - mówi prezydent Mirosław Mikietyński.

Miasto od dawna chce ułatwić turystom szybkie i bezpieczne dotarcie do naszego regionu. Latem 2006 r. w Koszalinie odbyła się krajowa konferencja pn. "Ekspresowa droga S11 szybką drogą nad morze". Spotkanie zakończyło podpisanie listu intencyjnego w sprawie utworzenia Stowarzyszenia Gmin, Powiatów i Województw "Droga S11". Uczynili to m.in.: prezydenci, wójtowie, starostowie powiatów i parlamentarzyści z województw: śląskiego, polskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego, czyli obszarów leżących na trasie S11. Potem nastąpiła... cisza.

- Był problem z rejestracją stowarzyszenia w sądzie poznańskim, a po-

tem przeszkodził przebieg wyborów samorządowych - tłumaczy prezydent Koszalina. - Ostatecznie 4 stycznia tego roku stowarzyszenie zostało wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego. Siedziba mieści się w Poznaniu, w Związku Miast Polskich.

Warto dodać, że konferencję w Koszalinie poprzedziła wizyta w Warszawie samorządowców z Koszalina, Kołobrzegu, Szczecinka i Białogardu. W Kancelarii Premiera RP starali się oni przekonać władze państwowe i resortowe, że już w latach 2009-2010 konieczna jest modernizacja drogi krajowej nr 11 i przekształcenie jej w trasę ekspresową, aby region bardziej sprzyjał turystom. Prezydent Mikietyński nadal proponuje, żeby przebudowę drogi rozpocząć od Bobolic w kierunku Kołobrzegu. Modernizacja tzw. krajówki ma uczynić z niej ekspresową drogę dwupasmową w oba kierunki z minimalną liczbą skrzyżowań kolizyjnych. Istotne jest w tej sprawie, że trasa na Pomorzu Środkowym nie przecina żadnego obszaru chronionego.

- Celem stowarzyszenia jest krzyć, wołać i prosić w sprawie drogi, przy której żyje osiem milionów Polaków - wyjaśnia rolę i obecność miasta w organizacji prezydent Koszalina. - Obecność w stowarzyszeniu to możliwość lobbowania u samych źródeł, skutecznego pilnowania naszych interesów i szybkiego dostępu do informacji o strategicznym znaczeniu dla regionu. (m)

Wyścig o lotnisko

Wciąż nieznane jest stanowisko Ministerstwa Obrony Narodowej wobec listu prezydenta Koszalina i pisma starosty powiatu ziemskiego. Obaj wódcze opowiedzieli plany umieszczenia elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej w podkoszalińskim Zegrzu Pomorskim. Jednocześnie stan oczekiwania zupełnie nie zniechęca ratusza do snucia planów reaktywacji lotniska cywilnego.

- Ścigamy się z Rędzikiem o to, kto pierwszy uruchomi lotnisko - przyznaje prezydent Mirosław Mikietyński. - Na razie mamy przewagę, bo w Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Zachodniopomorskiego mamy zapisane dwanaście milionów euro, studium wykonalności i jeszcze Chińczyków jako partnera. To nasz handicap, bo lotnisko to szansa na przyspieszenie rozwoju regionu. W tym wyścigu nawet tarcza antyrakietowa nie ma znaczenia.

Prezydent Koszalina liczy też na wsparcie ze strony Przedsiębiorstwa Państwowego Porty Lotnicze (PPL), które przymierzają się do prowadzenia obiektu. PPL ma pod sobą tuzin portów lotniczych w kraju. Wśród wielu miast starających się o reaktywację nieużywanych lotnisk powojennych lub lotnisk sportowych z istniejącymi utwardzonymi pasami startowymi, aby reaktywować obsługę ruchu pasażerskiego są: Koszalin-Zegrze Pomorskie oraz Słupsk-Rędzinko. Mieszkańcy naszego miasta najbliższe mają do portu lotniczego w Szczecinie-Goleniowie daleko, bo prawie 150 km drogi. (m)

Nasze zdrowie



Mało kto wie, że 8 marca tego roku obchodziliśmy nie tylko Międzynarodowy Dzień Kobiet, ale także Światowy Dzień Nerek. Wbrew pozorom sprawa jest bardzo poważna, bowiem ponad 500 milionów osób na całym świecie - czyli w przybliżeniu jedna na dziesięć - cierpi z powodu przewlekłej choroby nerek (PChN), a każdego roku miliony ludzi umiera przedwcześnie na skutek zawału serca i udaru mózgu, chorób mających ścisły związek z PChN.

"Celem Światowego Dnia Nerek było ograniczenie lub choćby powstrzymanie rozprzestrzeniania się przewlekłej choroby nerek, która jest trudna do wykrycia i rzadko zostaje wcześniej zdiagnozowana", mówi dr William Couser, prezes Międzynarodowego Towarzystwa Nefrologicznego. "Musimy przekazać wszystkim informację, że przewlekła choroba nerek jest powszechna i groźna, ale uleczalna - szczególnie, jeśli zostaje wcześniej wykryta. Udowodniliśmy, że profilaktyka przynosi wymierne efekty, a teraz musimy jeszcze przekonać decydentów w zakresie polityki zdrowotnej, że przyszedł czas na działanie."

"Imponująca liczba lekarzy i pacjentów zmobilizowała się, aby w Światowym Dniu Nerek opowiedzieć się za działaniami profilaktycznymi", mówi dr Sudhir Shah, Prezes Międzynarodowej Federacji Fundacji ds. Nerek. "Kieruje nimi przekonanie, że jeśli natychmiast nie zaczniemy działać, to liczba umierających z powodu schorzeń związanych z chorobami nerek będzie nadal rosła. A przecież za pomocą prostych i niedrogich testów można wykryć choroby nerek we wczesnym stadium, a co za tym idzie spowolnić lub nawet powstrzymać ich rozwój, prowadzący do niewydolności nerek i chorób układu krążenia."

Według prognoz, w ciągu następnej dekady w krajach rozwiniętych, liczba osób, którym do życia niezbędna jest dializa lub przeszczep podwoi się, w dużej mierze za sprawą zwiększonego występowania cukrzycy i nadciśnienia tętniczego, które są głównymi przyczynami przewlekłej choroby nerek.

W wielu krajach gwiazdy sportu i rozrywki przyłączają się do tej akcji. Zdobywca Oscara Luis Gossett Jr., który wrócił do zdrowia po przebytej rok temu operacji nerek, mówi: "Każdego dnia nasze nerki wykonują wspaniałą pracę, filtrując i oczyszczając naszą krew, a większość z nas nawet nie wie, że ma dwie nerki, ani, w którym miejscu naszego ciała są one usytuowane. Musimy zwalczyć tę ignorancję i wywołać zaciekawienie opinii publicznej, zadając proste pytanie: "Czy masz zdrowe nerki?."

W Polsce kampania jest realizowana dzięki wsparciu firmy Roche.

Choroby nerek

Nerki są parzystym narządem umiejscowionym głęboko w jamie brzusznej w przestrzeni pozaotrzewnowej w okolicy lędźwiowej. Stanowią część układu moczowego złożonego z nerek i dróg moczowych (układy kielichowo-miedniczkowe, moczowody, pęcherz moczowy i cewka moczowa). Podstawową jednostką czynnościową nerki jest tzw. nefron. Składa się on z kłębuszka nerkowego, spełniającego funkcję filtracyjną, oraz systemu kanalików krętych i prostych oraz cewki zbiorczej, w którym odbywają się procesy biernej i czynnej resorpcji zwrotnej oraz biernej i czynnej sekrecji. W każdej ludzkiej nerce jest około 1,2 mln nefronów.

Pomimo małej wielkości (ok. 150g każda) spełniają bardzo ważną funkcję w organizmie. Oprócz potocznie znanego działania jako "filtru" pełnią przede wszystkim rolę regulatora odpowiedzialnego za utrzymanie stałego środowiska wewnętrznego organizmu. Fizjologiczną rolę nerek można przedstawić w skrócie jako:

1. Utrzymywanie równowagi wodno-elektrolitowej
2. Utrzymywanie równowagi kwasowo-zasadowej
3. Usuwanie produktów przemiany materii
4. Regulacja gospodarki wapniowo-fosforanowej
5. Regulacja gospodarki humoralnej
6. Regulacja gospodarki hormonalnej

Mówiąc najprościej nerki prawie natychmiast reagują na każdą zmianę w ilości wody ogólnoustrojowej i zawartych w niej składników. To, co jest niepotrzebne lub w nadmiarze usuwają, a to, co potrzebne lub w niedoborze zatrzymują lub wchłaniają zwrotnie. Dzięki temu przy prawidłowej czynności nerek wszystkie narządy i tkanki mogą pracować w stałych optymalnych warunkach, co jest niezbędne do ich prawidłowego działania.

Nerki są narządem mięszowym wrażliwym na działanie wielu niekorzystnych czynników zapalnych i niezapalnych. Dlatego ich patologia jest spowodowana zarówno pierwotnymi chorobami nerek, jak i ich uszkodzeniem w przebiegu innych chorób.

Pierwotne choroby nerek dzielimy na kłębuszkowe i śródmiąższowe. Choroby kłębuszkowe to przede wszystkim zapalenia ostre i przewlekłe. Są to schorzenia o różnych przyczynach i postaciach morfologicznych. Najczęściej powodują je infekcje bakteryjne oraz procesy autoimmunologiczne. Choroby śródmiąższowe (dawniej określane jako odmiedniczkowe) wywołane są przez czynniki infekcyjne albo toksyczne. Do czynników uszkadzających należą również złogi (tzw. kamienie) wytrącające się w moczu i odkładające w miedniczkę nerkowej, a w rzadkich przypadkach w ścianie kanalików nerkowych.

Coraz częściej spotykamy wielotorbielotowość nerek. Jest to choroba polegająca na zastępowaniu miąższu nerkowego tworzącymi się samoistnie torbielami (nie należy tej choroby mylić z nagminnie występującymi, nieszkodliwymi pojedynczymi torbielami nerek).

Osobną grupę stanowią nowotwory nerek i układu moczowego.

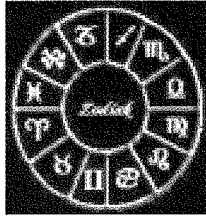
Wtórne uszkodzenie nerek występuje w wielu jednostkach chorobowych. Należą tu przede wszystkim cukrzyca (zwłaszcza typu 2), choroby układowe np. toczeń trzewny, choroby reumatologiczne, przewlekłe choroby zapalne powodujące amyloidozę, choroby nowotworowe spoza układu moczowego. Na osobną uwagę zasługuje rola nerek w nadciśnieniu tętniczym. Nerki mogą być zarówno przyczyną, jak i ofiarą nadciśnienia, w końcu nadciśnienie i choroba nerek mogą być niezależnymi procesami. Leczenie wtórnych nefropatii polega przede wszystkim na leczeniu chorób wywołujących.

Niezależnie od rodzaju choroby nerek podstawowym wskaźnikiem czynności nerek jest ich wydolność. Pod tym pojęciem rozumiemy pełną zdolność nerek do spełniania ww. fizjologicznej roli. Niestety w niektórych chorobach część chorych, w innych wszyscy chorzy przychodzą w stadium niewydolności nerek. Najczęściej określa się ją na podstawie poziomu kreatyniny w surowicy. W niewydolności dochodzi do niedostatecznego oczyszczania krwi i usuwania wody, co prowadzi do wzrostu stężenia niepotrzebnych (produkty przemiany materii) lub wręcz szkodliwych (toksyny) składników krwi i przewodnienia. Wypadają również wszystkie inne funkcje regulacyjne. Należy podkreślić, że niewydolność nerek nie jest chorobą tylko nerek, ponieważ "zanieczyszczona" krew dociera do każdego narządu i tkanek powodując zaburzenia ich funkcji. Wyróżniamy 2 typy niewydolności nerek: ostrą i przewlekłą. Ostra ma zazwyczaj bardziej burzliwy przebieg, ale jest w swojej istocie odwracalna. Tzn. po zastosowaniu skutecznego leczenia nerki w pełni podejmują swoją funkcję. Przewlekła niewydolność jest procesem nieodwracalnym i postępującym, prowadzącym do nieuchronnej utraty wszystkich swoich funkcji. W okresie przed dostępnością leczenia nerkozastępczego prowadziła nieuchronnie do zgonu chorego. Niestety należy powiedzieć, że w przewlekłej niewydolności nerek, ze względu na zazwyczaj stopniowy postęp uszkodzenia nerek i uruchamianie przez organizm mechanizmów kompensacyjnych, przebieg choroby jest często bezobjawowy i chory zgłasza się do nefrologa już w bardzo zaawansowanym stadium. Dlatego tak ważne jest profilaktyczne oznaczanie kreatyninemii. Jest to na szczęście badanie ogólnodostępne i tanie.

Reasumując, choroby nerek stanowią bardzo zróżnicowaną grupę schorzeń o różnych czynnikach wywołujących i obrazie klinicznym. Ich występowanie jest częstsze, niż się powszechnie uważa. Tak jak w każdej grupie chorób im wcześniej są wykrywane, tym większa szansa na wyleczenie oraz niedopuszczenie do rozwoju lub spowolnienie naturalnego przebiegu niewydolności nerek i tym samym późniejsze rozpoczęcie leczenia nerkozastępczego.

Dr n. med. **Rafał S. Wnuk**
specjalista nefrolog

AURA ASTROLOGII



BARAN

(ur. 21. 03 20. 04)

KTO Z KIM?

Astrologiczny rok rozpoczyna się od znaku Barana. W Aurze Astrologii przedstawimy relacje Barana zachodzące pomiędzy poszczególnymi znakami zodiaku, czyli: kto, z kim i dlaczego? Do kogo Barany powinny iść, a kogo... omijać raczej z daleka?

Baran z Baranem: - Między nimi bywa rozmaicie. Dwie silne osobowości dążące za wszelką cenę do absolutnej dominacji. Ostro i niespokojnie w każdej wręcz sytuacji. Związek raczej trudny, dwoje przywódców rzadko dogaduje się między sobą bez konfliktów. Fascynacja, uwodzenie mogą trwać przez chwilę, lecz jeżeli każde z nich żyje własnym życiem, to o wiele owocniejsza będzie ta przyjaźń.

Baran z Bykiem: - W tym związku bywa różnie. Zderzenie dwóch twardych charakterów nie wróży nic dobrego. Trudno o większą niewiadomą, bo spotyka się sobą dwoje uparciuchów. To połączenie Marsa z Wenus jest jednak możliwe, jeżeli Byk da Baranowi dużo swobody i przekaże mu odrobinę spokoju, biorąc w zamian od niego nieco optymizmu.

Baran z Bliźniętami: - Wieczne kłótnie i

nieporozumienia. Nieustające ataki i odwroty, co przy braku wzajemnego kompromisu stawia ten związek raczej na straconej pozycji. Miłosne gry Bliźniąt wystawiają nerwy Barana na bardzo ciężką próbę. Oboje bardziej sprawdzają się w przyjaźni niż w miłości. Zatem...niech się przyjaźnią.

Baran z Rakiem: - Atakujący Baran i odnoszący się do wszystkiego z rezerwą Rak, nie zostaną nigdy rozumiejącą się w pełni parą. Związek byłby udany, gdyby impulsywny Baran nieco złagodniał, a strachliwy Rak nabrał więcej odwagi i dystansu wobec poczynań Barana. Aby związek tych dwojga był udany, wiele zależy od wytrwałości Raka.

Baran z Lwem: - To jest to! Nieustępliwy Baran i władczy Lew - wbrew pozorom - tworzą znakomitą wręcz parę. Faktem jest, że między nimi dochodzić będzie do częstych spięć, ale... jakże wspaniałych! Żadne z nich nie ustąpi i każde stawiać będzie na swoim. Może właśnie na tym polega cudowna tajemnica tych znaków. Ponieważ cenią się wzajemnie, dokonywać będą cudów w obronie własnych ideałów. Lew poruszony zapalem Barana na pewno pomoże mu się ustatkować.

Baran z Panną: - W tym związku bywa rozmaicie. Raczej źle niż dobrze. Agresja w połączeniu z taktem i drobiazgowością na pewno nie wróży nic dobrego. Baran kąsa ostrymi zębami, Panna zaś nie umie obejść się bez rewanżu. Mimo to, łagodność Panny bardzo intryguje i przyciąga pełnego temperamentu Barana.

Baran z Wagą: - Częściej dobrze, niż źle. Waga, choć na to nie wygląda, da się ujarzmić płomiennemu Baranowi. Baran zaś, nie mogąc oprzeć się urokowi Wagi, czuwał będzie, by zdecydowanie dominować w tym związku. Wiele wspólnych zainteresowań sprawia, że para ta z pewnością na brak nudy narzekać nie będzie. Waga pamiętać jednak musi, że za Baranem trudno nadążyć. Pełna powabu i elegancji, niestety, nie zawsze

poradzi sobie z niesfornym Baranem.

Baran ze Skorpionem: - W tym związku częściej bywa źle, niż dobrze. Zwycięzców i zwyciężonych nie będzie. Fascynacja między Baranem, a Skorpionem podobna jest do węży hipnotyzujących ofiarę. Baranowi gorszemu strategowi przytrze to nieco rogów. Z pewnością będzie to związek nieustannej walki.

Baran ze Strzelcem: - Bardzo dobrze wzajemnie się uzupełniają, ale tylko wtedy, kiedy pojawią się trudności. Potrafią wówczas doskonale wspierać się wzajemnie, pomagać sobie, nawet ustępować, ale...półki nie osiągną celu. Strzelec, lubiący przebywanie poza domem i Baran, ceniący sobie pełną swobodę nie rokuja, niestety udanego związku.

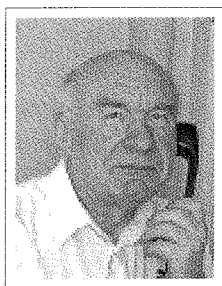
Baran z Koziorożcem: - Pełen dystansu i swoistej dumy Koziorożec drażnił będzie aktywnego i pobudliwego Barana - zachęcając go co jakiś czas do bezlitosnego pojedynku. Kto wygrał będzie te starcia? Oboje przegrają, bo w tego typu walkach, wygrywających wbrew pozorom niestety, nie ma. Jeżeli mądrze potraktują siebie i swoje wady, czeka ich owocna przyjaźń. Tylko tyle.

Baran z Rybą: - Przebojowy Baran z pewnością zafascynuje niezdecydowaną Rybę, zaś ocean niezmaconej mądrości Ryby uspokoi porywczego Barana. Ryby wniosą w ten związek sporo ciepła, także cień tajemniczości, Baran zaś nauczy je, jak pomnażać dobra materialne, jak żyć luźno, swobodnie i... wygodnie, bo Ryby takie życie bardzo sobie cenią.

W następnej Aurze Astrologii o urodzonych w znaku Byka, czyli tych, którzy przyszli na świat między 21 kwietnia, a 21 maja. Dowiemy się, z kim powinni „trzymać”, na kogo spoglądać raczej z rezerwą, kogo omijać z daleka, a do kogo... Ignąć za wszelką cenę.

Skorpion

Rzecznik konsumentów radzi



Na pytania czytelników odpowiada
Wiesław Juszczyk,
Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Czy sprzedawca odpowiada za niezgodność towaru z umową, sprzedając towar obniżonej jakości?

-Jeżeli towar jest obniżonej jakości, to w celu uniknięcia ewentualnych sporów sprzedawca powinien dokładnie wskazać, że jego właściwości nie odpowiadają właściwościom cechującym towar tego rodzaju, ponieważ zawiera uszkodzenie, ma obniżoną jakość ze względu na rodzaj materiału, jest niekompletny itp.

Jeżeli tego nie zrobi, w razie sporu będzie trudno udowodnić, że konsument w momencie zawierania umowy wiedział o istnieniu niezgodności i na kupno takiego towaru się

zgodził.

Kiedy cena jednostkowa nie musi być umieszczona na towarze?

-W wypadku oferowania większej ilości określonego towaru można umieścić wywieszki przy jednej sztuce danego wyrobu. Oznacza to, że jeśli mamy na półce te same herbatniki, wystarczy jedna wywieszka na półce.

Wywieszki muszą być umieszczone również przy atrapach lub wzorach wystawionych do ekspozycji w gablotach albo każdym innym miejscu wystawowym.

Koszalin Miasto Papieskie

Na pamiątkę m.in. pielgrzymki Ojca Świętego do diecezji koszalińsko-kolobrzesckiej oraz uroczystości 15-lecia tej wizyty został wydany album autorstwa **Adama Bujaka** pt. „**Koszalin Miasto Papieskie**”. Oprócz 130 wybitnych fotografii przywołujących najbardziej wzruszające momenty z papieskiej wizyty w naszej diecezji, album został opatrzony słowem Jana Pawła II. Teksty do albumu napisali ks. abp **Kazimierz Nycz**, ks. bp **Ignacy Jeż**, a także o dziejach miasta i regionu ks. **Henryk Romanik**.

Promocja albumu odbyła się w marcu w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. Słowo wprowadzające wygłosił ks. abp **Kazimierz Nycz**. Prezentację uświetnił koncert w wykonaniu uczniów Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Koszalinie.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele powiatu koszalińskiego: przewodniczący Rady Powiatu **Dariusz Kalinowski** oraz starosta koszaliński **Roman Szewczyk**.

Album spotkał się z żywym zainteresowaniem uczestników prezentacji i na pewno stanie się przewodnikiem po naszym regionie dla licznie przybywających tu turystów. *Fot. J. Rutkowski*

